



NASZA DROGA

THE NEWSPAPER FOR POLES IN AUSTRALIA



ROK XI Nr. 14 (245)

ADELAIDE — MELBOURNE — PERTH — SYDNEY, 15 lipiec/July 1962 r.

CENA/PRICE 1/-

KOSCIOL i PARTIA Z KRAJU

Korespondenci pism zachodnich w Warszawie poinformowali w ostatnich tygodniach świat o dalszym pogorszeniu się stosunków między Kościołem a reżymem w Polsce. Pierwsze doniesienia nadeszły w okresie, gdy członkowie Politbiura z Gomułką na czele na zjazdach wojewódzkich partii oczyszczali komitety prowincjonalne z "niepewnych" lub "politycznie biernych" elementów.

Nastąpiło to bezpośrednio po odbytych we wszystkich kościołach w całym kraju rekolekcjach wielkanocnych.

NOWE ATAKI

Fakt, że w okresie rekolekcji wielkanocnych kościoły w Polsce wypełnione były znowu po brzegi, że brała w nich udział masowo młodzież także z dwóch komсомolskich organizacji — ZMS i ZMW, stał się powodem nowych ataków reżymowców na Kościół, duchowieństwo i wiernych.

Z treści ostatnich ataków na Prymasa i cały Episkopat, ogłoszonych w dzienniku "Życie Warszawy" i powtórzonych przez radiostację warszawską, można ustalić, że w okresie rekolekcji reżymowe organizacje ateistyczne usiłowały hamować wiernych zdążających do kościołów, grozić konsekwencjami i

provokować zajścia.

Przeciwko tej kampanii zakrojonej na szeroką skalę protestował podczas swoich rekolekcyjnych kazań w Warszawie Prymas Polski, kardynał Wyszyński.

"Rozzuchwaliło się bezbożnictwo — twierdził ks. kardynał. — Powstał cały systematyczny organizm społeczny do zwalczania Boga. Zuchwalstwo ateistyczne w naszej ojczyźnie sięga już niemal gardła naszego."

Wymieniony dziennik "Życie Warszawy" specjalizujący się od lat w atakach na Kościół i duchowieństwo wszystkich wyznań w Polsce, oskarżający w latach stalinowskich biskupów i księży o "szpiegostwo", "zdradę interesów narodowych" znowu posługuje się kłamstwem, twierdząc, że Prymas w swoich kazaniach nie przytoczył żadnego faktu, któryby świadczył o tym, iż to o czym mówił jest prawdą.

Tymczasem wiadomo, że na ten temat wiele dowodów dostarczył Kardynał Wyszyński w swoich pismach skierowanych do marszałka reżymowego Sejmu, które wedle informacji korespondentów zagranicznych zostały odrzucone, ponieważ — jak stwierdził on — zarzuty Episkopatu nie są uzasad-

nione i nie ma potrzeby debaty sejmowej w tej sprawie. Po tej odmowie Pry-

(c. d. na str. 2-iej)

Targi Poznańskie

W czerwcu b. r. otwarto XXXI Międzynarodowe Targi Poznańskie. W Targach bierze udział 58 państw. (KAI)

CHOPIN WIELKI POLAK — WŁASNOŚCIĄ ŚWIATA



Pomnik Fryderyka Chopina w Parku Łazienkowskim w Warszawie.

W dworku, w Żelazowej Woli pod Warszawą, miejscu urodzenia Fryderyka Chopina, (1810) zamienionym na muzeum, szleszczą dziś w parku wierzby płaczące, osiki i kaliny — a dalej pola, dachy chat wiejskich i smugi dymu. Ku tym chatom chodził mały Fryderek posłuchać wiejskiego grania.

Lato, wakacje spędzone tutaj, zawsze łączyły się z porannym dźwiękiem pastuszej fujarki, z melodią skrzypiek w rozstąpionych wieczory niedzielne.

We Francji, gdzie osiedlił się w 1830 r., łowił sercem echa mazowieckich piosenek — kujawiaków, oberków mazurków, przelewając ich nie-

śmiertelne piękno na nutowy papier.

Dzisiaj odbite od strun fortepianu, powracają melodie do rodzinnych stron. Co niedługo w chopinowskim dworku najwybitniejsi artyści grają jego utwory. Przez otwarte okna wybiega znana melodia, unosi się wśród zieleni i wtapia się w szum starych lip. Tu czuć jak twórczość Chopina związana jest z rodziną ziemią jak jego miłość do niej jest nakleja w pieśni...

Największy kompozytor polski. Polonezów 51, mazurków 58 i bardzo wiele nokturnów, walców, etiud — oto jego bogata twórczość, sławiąca imię Polski — wszędzie. Młodzi pianiści ze wszystkich kontynentów ubiegają się o palmę zwycięstwa w ogólnym światowym konkursie muzyki chopinowskiej, odbywającym się co 5 lat w Warszawie. Serce Chopina (um. 1849 r.) przewieziono z Francji do Warszawy, spoczywa w kościele Św. Krzyża.

WIZYTA KROLOWEJ W AUSTRALII Z OKAZJI 50 - cio LECIA KANBERY



By courtesy of The News

Królowa w towarzystwie swego małżonka księcia Filipa na ogólnym przyjęciu w Adelaide w 1954 roku.

W połowie miesiąca lutego przyszłego roku przybędzie do Australii z oficjalną wizytą Królowa w towarzystwie małżonka, księcia Filipa. Wizyta Królowej, jak podała prasa, ma być pozbawiona ceremonialnych formalności w rodzaju przemówień, przedstawień i niezliczonych uścisków dłoni, a więc odmiennie jak to miało miejsce w czasie pierwszej wizyty Królowej w 1954 roku.

Wizyta Królowej będzie połączona z uroczystością 50-lecia powstania Kanbera, jako stolicy Australii, w 1913 roku.

W związku z odwiedzinami Królowej

pojawili się pogłoski, iż przybycie pary królewskiej pozostaje w łączności z przystąpieniem W. Brytanii do Wspólnego Rynku. Pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczył premier Menzies, oświadczając, iż sugestie używania machiawelskich sztuczek w postaci wizyty Królowej dla osłabienia ciosu zadanego Australii w sprawie Wspólnego Rynku są całkowicie nierealne i bezpodstawne.

Abstrahując od wszelkich dziennikarskich czy też politycznych domysłów, wyrażamy nadzieję, że polskie organizacje wraz z całym polskim społeczeństwem wezmą żywy i gremialny udział w uroczystościach przyjęcia.

Wystawa "Ośiem Wieków Piśmiennictwa Polskiego"

Wystawa w nowo wybudowanym "Pałacu Rzeczypospolitej" w Warszawie, gdzie mieści się dział starych druków Biblioteki Narodowej jest pięknym świadectwem prastarych tradycji naszej kultury oraz ich ciągłości na przestrzeni wieków. Można tam zobaczyć zapiski łacińskie w Roczn. Świętokrzyskim z XII w. (odzyskanym wraz z innymi skarbami polskiej kultury, które wróciły z Kanady), Kronikę Galla Kadłubka i Długosza, pozycje literatury satyrycznej, a dalej pierwodruki reformatorów z epoki Oświecenia: tekst Konstytucji 3-go Maja, Kościuszkowski Uniwersał Polaniecki, - osiemnastowieczne czasopiśmiennictwo warszawskie ukazując narodziną prasy polskiej. Rekonstrukcja i wydawnictwa epoki romantyzmu, Młodej Polski, literatury międzywojennej aż po dzień dzisiejszy uzupełniają ekspozycję.

Chruszczow pochwalił reżym Gomułki

W czasie przyjęcia na Kremlu, które — jak informuje Radio Warszawa — odbyło się z okazji 50 - lecia "Prawdy" Nikita Chruszczow w rozmowie z dziennikarzami polskimi chwalił obecne rządy Gomułki, podkreślając, że "stosunki polsko - radzieckie nigdy jeszcze nie były tak dobre, jak obecnie". (FEC)

Komentarz zbyteczny — red.

Wszystko dla propagandy

W Warszawie otwarto Międzynarodową Wystawę Filatelistyczną w Muzeum Lenina — "Lenin i Jego Idea". 140 dużych zbiorów prezentują: Bułgaria, Chińska Republika Ludowa, CSRS, Mongolia, NRD, Rumunia, Węgry, ZSRR i Polska. W sumie na wystawie znajduje się ponad milion znaczków.

W dniu 1 września 1962 r.

Nasza Droga wydaje

NOWE SERIE

KART ŚWIĄTECZNYCH z okazji

Bożego Narodzenia i Nowego Roku

— kolorowe
— efektowne
— w stylu polskim
wraz z kopertą po 8d. i po 1/-;

przy pobraniu powyżej:

100 szt. — rabat 25%

500 szt. — rabat 33%

Zamówienia prosimy kierować:

NASZA DROGA,
Box 1864 - P, G.P.O. Adelaide,

POPIERAJ POLSKĄ PRODUKCJĘ!

Ludność zach. i półn. ziem Polski

Podobnie jak w latach poprzednich największy przyrost ludności w 1961 r. miał miejsce właśnie na ziemiach zachodnich i północnych. Na koniec roku 1961 ziemie te zamieszkiwało około 7.900 tys. osób. Oznacza to, że w 1962 roku zaludnienie ziem zachodnich i północnych osiągnie i przekroczy 8 milionów wobec 8,4 miliona ludności przed wojną. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że wśród ludności zamieszkującej te ziemie przed wojną znajdowało się ponad milion autochtonicznej ludności polskiej, to okazuje się, że mieszka tam obecnie więcej Polaków niż kiedykolwiek zamieszkiwało Niemców.

Przyrost naturalny ludności w województwach ziem zachodnich i północnych w 1961 roku na 1 000 ludności:

Polska	— 13,1
Olsztyńskie	— 21,2
Gdańskie	— 16,5
Koszalińskie	— 20,9
Szczecińskie	— 17,3
Zielonogórskie	— 17,8
M. Wrocław	— 11,9
Wrocławskie	— 17,4
Opolskie	— 17,8

Mimo spadkowej tendencji przyrostu naturalnego ludności w Polsce przyrost naturalny na ziemiach zachodnich i północnych w dalszym ciągu jest wyższy od średniej dla całego kraju. /ZAP/

F. BIEDRZYCKI

Firma Krawiecka
D A M S K O — M E S K A.
SOLIDNE WYKONANIE — CENY
UMIARKOWANE!
194 TYNTE Str. N-th. ADELAIDE
(naprzeciw 5 DN)
Tel.: 69646 po godz. 795036

Fryzjer z Warszawy

Edmund SIKORSKI

otworzył

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Rakowski House - Port Adelaide

126 Vincent Street, Tel.: 4 2612

Zaprasza Rodaków.

Czynny codziennie:

7.30 rano — 5.30 wiecz.

W soboty: 7 rano — 12 w poł.

Uwaga!
Kursy
Jazdy

SAMOCHODOWEJ

Paul Matiukas

TELEFON: 45-5054

1 GODZINA — £ 1

Instrukcje w jęz. polskim
Nauka na nowym typie Holdena
Instruktor przybywa pod dom lub
na wskazane miejsce

EGZAMIN GWARANTOWANY

Kursy Samochodowe P. Matiukas'a są najbardziej godne polecenia.

A. Lewulis

**Pewność — zaufanie —
dogodne warunki**

DIAMOND MOTORS Ltd

194 Torrens Rd., Croydon Park.

Tel.: 46-2610, po godz. 78-2045

CIEKAWOSTKI...

Kosztowne miedze

Uptywa dopiero połowa roku a ludność powiatu wieluńskiego wydała już 5 milionów złotych na sprawy sądowe dotyczące sporów o miedze graniczne między sąsiednimi gruntami.

"Wieś — Warszawa"

W obrębie wielkiej Warszawy znajduje się przeszło 300 farm liczących około 60 tys. kur. Hodowlą zajmują się przeważnie ludzie starsi i emeryci, którzy traktują to zajęcie jako dodatkowe źródło zarobków.

Nieszczęśliwy milioner

Górnik J. H. z kopalni "Wirek" przekonał się o słuszności przysłowia zapewnającego, że pieniądze nie dają szczęścia. J. H. był spokojnym człowiekiem i dobrym robotnikiem do czasu, gdy jego córka wygrała w "Toto - Lotka" milion złotych. Po kupnie jednorodzinnej domu i samochodu pozostało jeszcze sporo gotówki, którą J. H. mógł spokojnie wydawać na piątki. Podczas tych piątek urządził fak wielkie awantury, że wreszcie znalazł się przed sądem, który skazał go na dwa i pół roku więzienia.

KOMUNISTYCZNA RADA WZAJEMNEJ POMOCY czyli SOWIECKI ZŁOB

W dniach 6 i 7 czerwca b. r. odbyły się w Moskwie obrady przedstawicieli partii komunistycznych krajów, należących do Rady wzajemnej pomocy Gospodarczej, (jest to odpowiednik rynków: europejskiego, brytyjskiego, amerykańskiego). W naradzie wzięli udział pierwsi sekretarze komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych, szefowie rządów i czołowi działacze partii.

Ze strony polskiej w obradach wzięli udział: I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, reżymowy premier — J. Cyrankiewicz, przewodn. Komisji Planowania — S. Jędrzychowski, członek Politbiura i sekr. KC — E. Ochab, oraz reż. w-premier — P. Jaroszewicz i min. handlu zagr. — W. Trąbczyński.

Na naradzie omówiono sprawę rozwoju współpracy gospodarczej między państwami członkowskimi RWPG. Po naradzie wydano komunikat w którym czytamy:

"Narada stwierdziła, że kraje wspólnoty socjalistycznej niezmiennie pro-

dują, jeśli chodzi o tempo rozwoju gospodarki, że wyprzedzają państwa kapitalistyczne w szeregu najważniejszych wskaźników światowego postępu nauki i techniki. W ciągu czterech lat (1958 — 1961) przeciętne roczne tempo wzrostu przemysłu w krajach socjalistycznych wynosiło około 13% to znaczy było blisko trzy razy większe niż tempo rozwoju przemysłowego w krajach kapitalistycznych. Udział produkcji przemysłowej krajów socjalizmu w ogólnoswiatowej produkcji przemysłowej nieprzerwanie wzrasta i wynosi obecnie około 37%. Gospodarka krajów socjalistycznych nabiera coraz wyraźniej charakteru przemysłowego. Socjalizm odniósł historyczne zwycięstwo także w rolnictwie."

W oficjalnych komunikatach z zażelaną kurtyną — ciągle czytamy o wzroście, przyroście, procentach i przodowaniu, a nawet o "zwycięstwie" — a w życiu codziennym stale jest brak mięsa, masła, mleka, a nawet chleba nie można dowoli się najeść. Procentami żołądka się nie napętnia.

DLUGOŚĆ ŻYWOTA SATELITOW

Czas obiegu sztucznych satelitów dookoła ziemi zależy od wysokości ich lotu. Jeżeli satelita zostanie umieszczony w orbicie na wysokości 200 km., czas jego obiegu dookoła ziemi wyniesie około 90 minut. Tyle w przybliżeniu trwało każde okrążenie kosmonautów.

Przy wysokości 1.000 km jedno okrążenie ziemi trwa już godzinę i 45 minut, a gdy wysokość sięga 6.400 km, czyli tyle ile wynosi promień kuli ziemskiej, jedno okrążenie trwa 4 godziny. Gdyby satelita został umieszczony w orbicie na wysokości 36.000 km, oblatywałby ziemię raz na 24 godziny. Gdyby ten sam kierunek co obrót ziemi posiadał satelita na wysokości 36.000 kilometrów prosto nad równikiem, tkwiłby pozornie nieruchomo nad tą samą okolicą. Spe-

cialiści projektują umieszczenie kilku takich "nieruchomych" satelitów na wspomnianej wysokości, aby w ten sposób stworzyć dookoła ziemi pas stacji przekazywających dla światowej telewizji.

Od wysokości, na jakiej został umieszczony, zależy długość żywota satelity. Wystrzelony na wysokość nie przekraczającą 150 km utrzyma się w przestrzeni przez jedną godzinę. Ale już na wysokości 300 km może latać przez miesiąc, na wysokości 500 km prawie rok, a powyżej 60 km nawet przez kilkanaście lat.

Przyciąganie ziemi powoduje, że satelita krąży coraz niżej i wreszcie spada się w następstwie tarcia o gęstsze warstwy atmosfery.

Mieszana narodowość

Sir Roy Welensky, premier federacji Rodezji i Niassy, który nie spieszy się z przyznaniem niepodległości murzynom, oświadczył o sobie: "Jestem w połowie Żydem, w połowie Polakiem, ale w 100 procentach Brytyjczykiem". Dodać należy, że pochodzi on z Polski.

Dr. Willinsky z Kanady

Dr. A. I. Willinsky, znany i wysoko ceniony chirurg, honorowy członek Królewskiej Akademii Medycyny w Toronto, który wychował się wprawdzie i wykształcił w Kanadzie, ale urodził się w Grabowej, "miejscowości małej, jak plac wokół magistratu torontońskiego" — jak notuje w swej książce. Dr. Willinsky jest bratem stryjecznym premiera afrykańskiej Rodezji, Sir Roya Welensky.

(c. d. ze str. 1-szej)

KOŚCIOŁ i PARTIA

mas wysłał w imieniu Episkopatu nowy memoriał do reżymowej Rady Ministrów.

Uczęszczanie do Kościoła — przestępstwem politycznym

O memoriałach tych autorzy ataków na Prymasa i Episkopat nie wspominają, udają że nie wiedzą o pisemnych protestach ks. kardynała Wyszyńskiego do najwyższych władz "Polski Ludowej". Jednocześnie starają się przekonać nie tyle społeczeństwo polskie, co zagranicę, że "zainteresowanie dla wierzeń i praktyk religijnych w Polsce stopniowo słabnie" — (pisze "Życie Warszawy").

A oto, co na ten temat mówił Prymas Wyszyński:

"Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania... Mamy jednak przed oczyma zwykły szwindel ateistów. Za przestępstwo polityczne poczytuje się udział w nabożeństwie, we Mszy św.". Zmusza się obywateli do niebrania udziału w czynnościach i obrzędach religijnych."

Cytując te wypowiedzi Prymasa "Życie Warszawy" i Radio Warszawa informują, że "ks. kardynał nie szczędził też szkoły świeckiej (ateistycznej) i w tej szkole bez nauczania religii dopatruje się źródła wszelkiego zła wśród młodzieży. "Szkoła świecka — powiedział ks. kardynał — egzamin zdaje w bandach pod Pałacem Kultury". (FEC)

PROBLEMY ŻYCIOWE

KŁOPOTY PAN

Pani MARTA M. —

"Od znajomej, z którą łączą mnie bardzo zażyłe stosunki, otrzymałam na urodziny bardzo kosztowny prezent. Co wobec tego mam kupić, gdy przyjdzie na mnie kolej, by się zrewanżować? Mnie bowiem nie stać na tak drogie podarki."

Odpowiedź. —

Może Pani ze spokojnym sumieniem kupić jakąś rzecz skromną, ale gustowną, a w żadnym wypadku nie zaczynając licytacji. Bo jeżeli Pani da drogi prezent, to znajoma zechce pewnie znów podbić cenę i w ten sposób obie będziecie się niepotrzebnie rujnowały. Należy tu dodać, że obdarzanie drogi podarkami osób, które w gruncie rzeczy są nam obce, a nawet obojętne, jest przekroczeniem dobrego tonu. Ten, co daje powinien pamiętać, że obdarowanego stawia w kłopotliwej sytuacji. Nie trzeba więc imponować nikomu swą zamożnością i szczodrobiwością, bo i mały upominek sprawić może większą przyjemność niż zbyt kosztowny.

"Zakłopotana matka"

Córka moja poznała pewnego chłopca, który bardzo jej się podoba. Opowiada mi dużo o nim, mówi, że jest przystojny, towarzyski, wesół, dowcipny. Ona też mu pewnie się spodobała, bo się jej już oświadczył. Córka zwinęła mi się ze wszystkiego i pyta co ma robić, bo dużo słyszała o nieudanych małżeństwach.

Odpowiedź. —

Przed wszystkim powinna przyprowadzić tego młodzieńca, by Pani także mogła go poznać. Wymienione przez córkę zalety są bardzo cenne, ale zanim córka ostatecznie się zdecyduje, powinna go lepiej poznać. Trzeba się dowiedzieć, czy ma on stały zawód, czy poważnie patrzy na życie, czy nie ma nałogów, jak przedstawia sobie sprawę utworzenia rodziny? Kilkutygodniowa znajomość nie wystarczy, by poznać wszystkie zalety i ew. wady człowieka. Dlatego córka powinna przez jakiś czas poczekać, by poznać lepiej tego młodzieńca, a Pani, jako osoba więcej doświadczona zorientuje się na pewno prędzej w sytuacji, gdy kilkakrotnie z nim porozmawia. W każdym razie nie należy się bardzo spieszyć, bo przecie chodzi tu o powzięcie postanowienia, od którego zależy cała przyszłość dziecka Pani.



"GLOBUS"

Rakowski House

P. O. Box 97
PORT ADELAIDE, S.A.
Tel.: 4-2612

NASZE PACZKI I ZLECENIA P.K.O. najszybciej docierają do miejsca przeznaczenia.

BIURO PODRÓŻY czynne przez cały tydzień.

GLOBUS — DELICATESSEN
poleca:

Polskie marmelady: wiśniowe, truskawkowe, malinowe i z czarnych jagód, 1 lbs. — 4/6.
Importowane czekolady z rumem, koniakiem po 1/3.
Wiśniowy sok — twaróg, kaszanka. Suszone jagody i grzyby, wędzony węgorz, minogi. Wielki wybór wędlin, ciastek, serników, i wiele innych smakołyków.

Specjalna oferta:

WYDAJEMY KUPONY W WYSOKOŚCI 2½% OD WSZYSTKICH ZAKUPÓW I PACZEK, KTÓRE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA "GWIAZDKĘ" INSTYTUCJOM DOBROCZYNNYM LUB SPOŁECZNYM.

Australia's Largest Workers' Welfare Organization
NEW CITIZENS' COUNCIL

STATE SECRETARY: J. F. WESOŁOWSKI

New Citizens' Council w Australii jest prawnie uznaną instytucją zrzeszającą w sobie wszystkich imigrantów.

ZALATWIA WSZYSTKIE SPRAWY:

małatkowe, osobiste, ubezpieczeniowe i odszkodowawcze, oraz wszelkie interwencje w wypadkach pokrzywdzenia przez pracodawców.

— Szybko, tanio i z pełnym rezultatem —

BIURA:

ADELAIDE, 38 Grenf II St. — budynek Switzerland Ins. Co.,

parter — w ostatnie dwie soboty każdego miesiąca, od

godz. 9 — 1, osobiście lub telefonicznie. Tel.: 8-6525, 8-6526.

LOBETHAL, Vine St. — stałe biuro Sekretarza, czynne w dni

robocze od godz. 11 r. do godz. 7 wieczór.

Telefon: Lobethal 176 (wywołać wpierw No. 503 — 1 prosić o

Lobethal 176).

Wpisz się na Członka!

Oplata roczna £ 1.

Przyjdź! Jeśli potrzebujesz pomocy!



GROŹBA CHIN CZY DYMNA ZASLONA?

Koncentracja komunistycznych wojsk chińskich na wybrzeżu sąsiadującym z wyspami Quemoy i Matsu, należącymi do Chin narodowych, mających siedzibę na Formozie, wywołuje zaniepokojenie.

Komunistyczny rząd chiński zgromadził kilka nowych dywizji i ok. trzysta samolotów, oraz w rejonie Kantonu ogłosił "dobrowolną mobilizację" wszystkich robotników (gdzie w ostatnich dniach doszło do głodowych rozruchów robotniczych). Radiostacja w Kantonie powtarza apel, że każdy powinien znaleźć się w szeregach, przyczym głosi, że czerwone Chiny stoją w obliczu ataku ze strony nacjonalistów z Formozy, wspieranym przez St. Zjednoczone.

Z drugiej strony — rząd narodowych Chin na Formozie donosi, że w ciągu ostatnich tygodni, komuniści po raz ósmy ostrzelali ze stałego lądu wyspy Quemoy i Matsu, oddalone o 5 km. od czerwonych baterii, a przeszło 100 mil od Formozy.

Kto przeciw komu czyni przygotowania, ustalić bardzo trudno w powodzi najrozmaitszych domysłów. Wprawdzie przywódca i prezydent narodowych Chin na Formozie, Chiang - Kai - Shek, nosi się z zamiarem lądowania w czer-



Chiang - Kai - Shek Mao - The - Tung

wonych Chinach, gdzie panuje niewola, nędza i głód, a to jest nader sprzyjające dla jego powodzenia, lecz rząd amerykański jest przeciwny temu planowi, gdyż może spowodować to ogólną wojnę.

Obserwatorzy i specjaliści zagraniczni stwierdzają, że wywoływanie nastrojów wojennych w Chinach komunistycznych z powodu "zagrożenia" ze strony Formozy, ludnościowo mniejszej przeszło 60 razy, ma na celu stworzenie zasłony dymnej i odwrócenie uwagi mas chińskich od kłopotów w dziedzinie produkcji rolnej i przemysłowej, spowodowanych systemem kolchoźniczym.

Nowy Gen. Gubernator ?



Po wyjeździe z Australii Gen. Gubern. Lorda De L'Isle (z powodu, jak oficjalnie podano, choroby żony) pojawiły się pogłoski, że Gen. Gubernatorem w Kanberze ma zostać książę Kentu (na zdjęciu). Gdyby ta pogłoska okazała się prawdziwą, Australia miałaby najmłodszego

w swej historii, 26-cio letniego, Gen. Gubernatora. Książę Kentu jest królewskim Księciem, posiadającym prawo w 8-ym stopniu do objęcia tronu. W chwili obecnej jest w służbie wojskowej w stopniu kapitana.

E. P. ROLAŃ

Licensed Land Agent — Tłumacz
51, Grenfell St., ADELAIDE, SA
● Sporządzanie testamentów.
● Wyrabianie dokumentów podróży wiza dla Polski i obcych państw.
● Załatwianie urzędowych i handlowych spraw.
● Pomoc w sprawach prawnych, rozwodowych i podatkowych.
● Legalizowane przekłady i tłumaczenia dokumentów, fotokopii i t. p.
● Fachowe sporządzanie formularzy podatkowych.

GODZINY BIUROWE
9 — 5, Soboty 9 — 11.30
TELEFON W 4948

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKO - MĘSKI W CITY Edward JAKUBOWICZ

182 Hutt St., Adelaide, Tel.: 8-6408
Ceny najniższe!
Przyjmuje codziennie prywatnie
do godz. 10-ej wieczór!

Helena Mniszek

POWIEŚĆ

TREDOWATA

ROZDZIAŁ VIII

ODCINEK 12-ty

— I nie męczyło to pana?

— Sprawiało mi zadowolenie. Borykałem się na równi z zalogą dla zwalczania potwora. Na linii transatlantycznej znali moją słabość. Lubilem być na pokładzie, kiedy burza cichła, kiedy zapieniony ocean oddychał reszkami wściekłości, jakby mu brakło tchu w olbrzymich płucach. Statek wówczas rozwiewa żagle, kurzy triumfalnym słupem dymu, śruba druzgocę spienione cielsko oceanu i rwie naprzód, posuwa statek dumna i zwycięska. Gdy dzieje się to przy wschodzie słońca, wrażenie spotęgowane piękną natury wzbudza prąd w nerwach, jakby dreszcz rozkoszy. Zdaje się, że i niebo jest przyjacielem ocalonych, a wrogiem poskromionego napastnika. Do najwspanialszych zjawisk zaliczam burzę na morzu.

— Pan lubi niebezpieczeństwa?

— Podniecają mnie. Najniebezpieczniejsze na statku są panie: aby trochę wicher, zaraz spazmy, płacze, histerie! Ciekawy jestem, jakby się pani zachowała w takim wypadku?

— Nie spazmowałabym na pewno, lecz bałabym się okropnie.

Waldemar patrzył na nią z uśmiechem.

— Niech mi kto wytłumaczy, d'acze- go kobiety są od nas lżejsze, kiedy w innych razach przewyższają nas odwagą...

— W czymże na przykład?

— W czym?... Choćby w walce z na-

mi. Wy jesteście pogromcami rodzaju męskiego i przedstawicie niebezpieczeństwo poważne choć ukryte... takie pazurki w aksamitnej rękawiczce.

— Czyżby i pan bał się tych pazurków?

— Pani wątpi?

— Trochę.

— Ma pani słusność — zaśmiał się Waldemar. Wyciągnął wiosła z gryf i złożył je na swych kolanach.

Płynęli cicho po spokojnej wodzie; drobne falki goniły za sobą błyszczące, łódka sunęła jak liść nenufara, bez szelestu.

Edmund rozmawiał z Lucią o tańcach, głośno i z niesłychaną zachowatością.

Waldemar rzekł znowu, pochylony do Stefci:

— Więc pani przeczuwa, że nie jestem lekki, nawet w tym wypadku? Nie przeczę! Chociaż batalia z kobietą bywa nieraz większą nieostrożnością od targania lwa za ucho, bo nigdy nie jest się pewnym, jaka wyniknie niespodzianka. Zaratustra Nietzschego powiedział: "Dwóch rzeczy pragnie prawdziwy mężczyzna: niebezpieczeństwa i igraszki, dlatego pożąda kobiety jako najniebezpieczniejszej igraszki".

— Ładna teoria! Czyli że kobiety uważacie jako zabawkę mniej więcej ładną lub kolącą albo za oswojone zwierzątko, które może ugryźć.

— No, czasem trzeba je dopiero os- wajać. W tym właśnie leży niebezpie-

LISTY DO REDAKCJI KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ Oddział w Nowej Połudn. Walii

Uchwała

Członków Zarządu Oddziału Koła A.K. w N. P. W.

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Koła A. K. w N. P. W. specjalnie w tym celu zwołanym, uchwalono jednomyślnie następujące oświadczenie:

Wobec krzywdy moralnej, jaka spotkała członka naszego Koła, Kolegę — AKowca, Zbigniewa Jasińskiego, ze strony kolaboranta reżymu warszawskiego z Adelaide i przy wydatnym współudziale sydneyjskich "Wiadomości Polskich" i ich redaktora p. J. Dunin — Karwickiego, nie tylko trzeba nam energicznie zaprotestować przed tego rodzaju obrzydliwymi wybrkami, ale i jak najsurowiej potępić metody "mordowania" dusz ludzkich przy pomocy drukowanego słowa i wyraźnie złej woli ludzi odpowiedzialnych za prowadzenie i czystość etyczną pisma.

Nikt inny z naszego Koła nie zasłużył sobie na szczytnie miano Polaka — Patrioty, jak właśnie Kolega Zbigniew Jasiński. Nasze Koło jest dumne, iż w jego szeregach znajduje się tak legendarna postać z ruchu podziemnego, z okupowanej Polski.

W poczuciu własnej winy, bo spóźnionego oddźwięku w otrzymaniu pełnej satysfakcji i poparcia od nas — AKowców — z całym ażenowaniem zwracamy się do Kolegi Zb. Jasińskiego, aby zechciał nam zapomnieć to uchybienie.

Zarząd Oddziału Koła A. K. w N.P.W.
(—) T. Tarmas (Sekretarz)

(—) E. Majewski (Prezes)

Oświadczenie

Niniejszym oświadczam, iż w zupełności podzielam słuszne stanowisko p. Zbigniewa Jasińskiego w jego artykule p. t. "ŻĄDAM SATYSFAKCJI", ogłoszonym w Tygodniku Katolickim, do red. Wiadomości Polskich, p. J. Dunin Karwickiego, który POZWALA sobie drukować gorszące, w duchu wschodnim ataki na prawego Polaka Zbigniewa Jasińskiego, nie tylko dzielnego żołnierza AK, ale i znanego pisarza ogółowi społeczeństwa polskiego.

Jak że często na łamach Wiadomości Sydneyjskich są drukowane listy pełne ataków na poszczególne osoby lub polemiki wywołujące osobiste animozje i wady pewnych osób na forum publiczne. Redaktor winien bronić każdego przed oszczerstwem, a jeśli tego nie czyni, to wydawca powinien mieć wzgląd i regulować te sprawy według obowiązujących praw prasowych. Oni wspólnie razem winni dbać, aby pismo

WPan Zbigniew Jasiński
P. O. Box 542, Griffith, N. S. W.
Drogi Kolego!

Z prawdziwym żalem przyznajemy, iż reakcją naszą — obroną Waszego szlachetnego nazwiska, tak potwornie sponiewieranego przez osobnika z Adelaide, przy współudziale redaktora "Wiadomości Polskich" — wywołał Wasz krzyk protestu, jaki ukazał się na łamach "Tygodnika Katolickiego" oraz specjalnie przysłany list na adres naszego Koła A. K.

Wiemy, że naszą także było winą całkowicie milczenie wokół tej przykrej sprawy.

Dlatego staramy się z całą dobrą wolą krzywdę Wam wyrządzoną — naprawić.

W tym celu zostało zwołane specjalne posiedzenie Zarządu Koła A. K., na którym ustaliliśmy treść listów do całej prasy polskiej w Australii oraz do Rady Naczelnej. Listy te zostaną ogłoszone w prasie polskiej, aby jak najwięcej ludzi dowiedzieć się mogło, jak wielką była Wasza krzywda, tak również być musi jej pełne zadośćuczynienie.

Jednocześnie stwierdzamy z dumą, iż nikt nie jest godniejszy nazwy członka naszego Koła, aniżeli Drogi Kolego! Szczęśliwym się Waszym nazwiskiem, tak chlubnie zapisanym w dziejach ruchu niepodległościowego — na równi krwią, jak i piórem.

Z koleżeńskim pozdrowieniem,
Zarząd Oddziału Koła A. K. w N. P. W.
(—) T. Tarmas (sekretarz)

(—) E. Majewski (Prezes)

było na wysokim poziomie intelektualnym i moralnym, aby tę lepszą część duszy człowieka kształtować i rozwijać w duchu patriotycznym i narodowym i walczyć o ideały naszej Polski WOLNEJ I NIEPODLEGŁEJ.

Pismo, które nie posiada swego HONORU i czci, a umieszczające listy pełne oszczerstw i wywołujące kłótnie, to już nie pismo, a piśmiśło, nie wartą prenumeraty. (—) A. Dzięglewska
Turramurra, dn. 16 czerwca 1962 r.

Zamieszczając powyższe listy, Redakcja Naszej Drogi wyraża nadzieję, że krzywda moralna, jaka spotkała żołnierza AK i pisarza, P. Zbigniewa Jasińskiego ze strony Wiadomości Polskich zostanie całkowicie i bez reszty, naprawiona.

Panu Zb. Jasińskiemu przesyłam wyrazy sympatii i szacunku.
Dr. J. Sobolewski, red.

czeństwo przedsięwzięcia. Ukaskarwione łatwiej skłonić do podawania łapy.

— Pan jest bezczelny cynik!

— Oj! oj! cóż za potwarz! Przepraszam panią, jeśli ją obraziłem, ale ja dopełniłem porównania zrobionego przez panią. Możemy ten sam temat omówić efektywniej. Więc: kobieta jest istotą, o którą mężczyzna walczy, a im ona ma większe pazurki, tym walczy o nią wytrwalej. Nie każda walka prowadzi do wyników pożądaných, lecz prawie każda zwycięża, gdy mężczyznę weźmie na kiel, naturalnie o ile potrafi. To już odrębna zdolność. Ten sam Nietzsche powiedział: "Idziesz do kobiet — nie zapomnij bicia". To ma znaczenie głębokie, dowodzi, że tylko taki alegoryczny bicz energii i silnej woli może z kobiety zrobić baranka. Wszelkie padanie plackiem, to most rzucony pod jej stopy, po którym ona przejdzie zawsze i bezwzględnie.

— O jakim rodzaju kobiet pan mówi?

— Wobec pani nie mógłbym mówić o innym, tylko o najwyższym.

— Bo pan mówi zagadkowo.

— Nie, pani. Wygłaszam tylko moje credo w tej sprawie. Ja mogę sięgnąć po kobietę, będącą na najwyższym szczycie moralnym, podać jej rękę i sprowadzić do własnych postulatów, ale będę jej patrzył prosto w oczy albo trochę z góry, lecz nie wzniosę oczu i nie padnę na kolana. Tego mi jeszcze życie nie nauczyło. Czy pani wolałaby, żeby jej wybrany szedł do celu z takim właśnie batem Nietzschego, czy żeby zebrał u niej zmiłowania na kolanach z wywróconymi białkami?

— Wolałabym pierwsze, ale z warunkiem, żeby swej siły nie używał jak obucha, żeby rachował się ze mną, jak z człowiekiem równym. Moja ambicja

wymaga prostego wzroku, bez spuszczenia powiek.

— Pani to mówi nadzwyczaj śmiało — rzekł ordynat poruszając brwiami.

— Śmiało?... W jakim znaczeniu?

— Za mało ma pani doświadczenia życiowego, żeby tak stanowczo twierdzić.

— A jednak jestem przekonana, że życie nie zmieni mego twierdzenia.

— Ej! niech pani nie ręczy!

— Czy pan mi zaprzecza wyższości moralnej?

Waldemar był rozdrażniony.

— Nie zaprzeczam, ale wątpię, czy ta moralność wytrwa na piedestale, ustawionym przez ambicję pani.

— Co ją może zachwiać? — spytała zuchwale.

Popatrzał jej w oczy długo i rzekł dobitnie:

— Pani temperament, wrażliwość, młodość i jakaś potężna siła męska. To są atuty zdolne nie tylko zachwiać, lecz zwalić panią z piedestału, gdyż zagłuszają punkt, uważany przez panią za stanowczy.

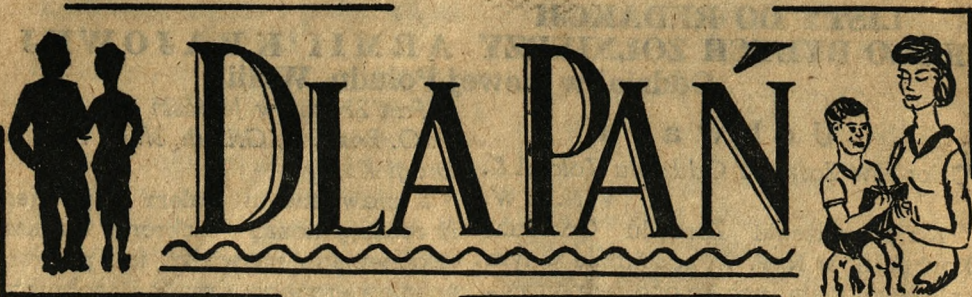
W żrenicach mówiącego dojrzała Stefcią dziką siłę i śmiały cynizm za imponował jej. Zanurzyła palce w wodzie i bawiąc się rozpryskiwaniem błyszczących kropelek, rzekła wolno jakby do siebie:

— Za wielka wiara w siłę męską, a za mała w naszą.

— To tylko doświadczenie, że najsilniejszy pancierz nie ostoja się przed tym, kto ma pragnienie walki i potrafi odnaleźć w największym uzbrojeniu pięte Achillesa.

— A jeśli taka słaba strona nie istnieje?

— Dla woli i energii istnieje zawsze, tylko bywa różna, zależnie od intelektu kobiety. Odszukanie właściwej przed-



POZNAJ SIEBIE

Istnieją najróżniejsze sposoby ustalania charakteru człowieka z wyglądu zewnętrznego. Niektórzy badacze stworzyli nawet teorie naukowe twierdząc, że "twarz ludzka jest zwierciadłem duszy".

Miedzy innymi tym dziedziną nauki nazwaną fizjognomiką zajmował się słynny przyrodnik Karol Darwin, lecz na początku 19-go wieku prawdziwą burzę rozpętał Franciszek Gall, który zapewniał, że poszczególne cechy psychiczne są dokładnie zlokalizowane w czaszce i że kto umie to "pismo" odczytywać, może z kształtu czaszki wywnioskować, kto jest człowiekiem skąpym, wrażliwym, skrytym, wybuchowym, złośliwym, szczerym itp. Czaszko-wa teoria Galla zasłynęła w salonach, jako rodzaj gry towarzyskiej i przez szereg lat ludzie zabawiali się odgadywaniem charakterów ludzkich na podstawie wyglądu głowy.

Także i w naszych czasach nie brak jest uczonych, którzy wierzą, że z wyglądu czaszki i głowy można dużo się dowiedzieć o człowieku. Nie będziemy tu omawiali poszczególnych teorii, lecz kto chce się zabawić w fizjognomistę, może posłużyć się poniższymi wskazówkami. Nie są one może bardzo naukowe i do niczego nie zobowiązują, ale każdy może spróbować, ile prawdy w tym się kryje.

WŁOSY miękkie i średnio gęste są oznaką potulności i łagodności. Włosy grube, twarde i szorstkie łączą się z gburowatymi obyczajami. Włosy czarne i proste zdradzają skłonność do melancholii i wrażliwości. Bardzo jasne, prawie białe znamionują zimne serce, brak uczuciowości. Złocisto - brązowe świadczą o odwadze, ale są też cechą ludzi pełnych sprzeczności. Wyraźnie rude są znakiem zawziętości i wreszcie czerwonon - rude sygnalizują zazdrość, łakomstwo i chęć zysku.

CZOŁO wysokie i długie, a także szerokie i płaskie — to oznaka chępliwości. Czoło duże, lecz wyraźnie pochylone w tył — mądrość i odwaga. Niskie i płaskie — oznaka ograniczonego człowieka. Wysokie i znacznie wypukłe — wielkie zdolności umysłowe.

BRWI cienkie i słabo owłosione są oznaką ludzi lekkomyślnych. Brwi umieszczone wysoko, oddalone od siebie, świadczą o odwadze i sile woli. Brwi gęste i niemal zrosnięte z sobą, nisko umieszczone — brutalność i chytrość.

USTA duże — silny charakter. Dolna warga obwisła — niemoralność i zarozumiałość. Podniesiona górna warga — złośliwość i gwałtowność. Wargi wąskie — obojętność, wyrachowanie, lub niewierność.

NOS potężny i gruby oznacza brak skrupułów i upór w dążeniu do celu. Nos cienki — wrażliwość, subtelność i wewnętrzną równowagę. Nos krótki, gruby, zadarty o rozszerzonych nozdrzach łączy się z łakomstwem, zmysłowością i zmiennością poglądów i zamiarów. Nos orli i kościsty oznacza pracowitość, ambicję, chłodną inteligencję oraz egoizm. Nos bardzo prosty, tworzący niemal prostą linię z czołem — szybkie refleksy, ambicja, żywoty do wcięcia. Nos podobny do ziemniaka, bulwiasty — opanowanie, spokój, towarzyskość, życzliwość. Wreszcie nos płaski, szeroki u nasady — brak cierpliwości i wiara w siebie, pedanteria, pracowitość i skłonność do łatwych uniesień.

Kto chce niech sprawdzi na swych znajomych i krewnych. Nie musi jednak wierzyć. Przekona się bowiem, że nie wszystko i nie zawsze się zgadza. Ale niech się tym nie przejmują, bo wyjątki zawsze się zdarzają, i podobno nie ma reguły bez wyjątków.

Dr. J. Krywowieza

LEKARZ DENTYSTA

Godziny przyjęć:

od 9-iej rano do 5-30 p. p.
w soboty:
od 8-30 rano do 12 w poł.

L. C. L. BUILDING (5-te piętro)
175 NORTH TERRACE.
TEL. LA 1297

U W A G A — W A Ż N E !
ZARZĄD SPÓŁDZIELNI DOM POLSKI im. T. KOŚCIUSZKI W MELBOURNE ogłasza, że poszukiwany jest

ADMINISTRATOR (Manager) DOMU POLSKIEGO
do objęcia kierownictwa nowego DOMU POLSKIEGO przy 313 LATROBE STREET, MELBOURNE.

ZAKRES PRACY:
administracja obiektu w City wartości £ 60.000, prowadzenie kiosku i bufetu w ramach Domu Polskiego oraz zarejestrowanej sali publicznej. Odpowiedni sprzęt i umeblowanie będzie dostarczone przez Spółdzielnię, utrzymanie porządku i czystości.

KWALIFIKACJE:
Znajomość języków: polskiego i angielskiego konieczne. Doświadczenie zawodowe w branży gastronomicznej lub hotelarskiej pożądane, ale nie jest warunkiem. Wykształcenie pol - średnie (mała matura), lub zawodowe pożądane. Umiejętność organizowania i prowadzenia imprez dochodowych konieczna.

WYNAGRODZENIE:
Przewidywane jest stałe wynagrodzenie tygodniowe oraz prowizja od dochodu. Całkowity zarobek roczny administratora będzie się obracał w granicach £ 1.000 — £ 1.500. Wyższe zarobki są możliwe i zależą od umiejętności wyrabiania dochodów.

Administrator będzie zaangażowany na okres próbny 12 miesięcy, poczym zachodzi możliwość długoletniego kontraktu.

Ponieważ zarządowi Spółdzielni chodzi się o zaangażowanie jak najlepszej siły, ogłoszenie to jest skierowane do Polaków zamieszkających na terenie całej Australii.

Zainteresowane osoby proszone są o składanie podań w języku polskim, z podaniem wymaganych szczegółów oraz krótkiego życiorysu na ręce: **MR. CWIERTNIA, HON. SECRETARY, KOŚCIUSZKO HOUSE COOP. SOCIETY LTD. 313 LATROBE STREET, MELBOURNE, C. I., do dnia 18-go lipca b.r.**

PISARZE o MIŁOŚCI

Wokulski do Izabeli:

"Widzi pani, w życiu można spotkać ludzi weselszych ode mnie, elegantskich, z tytułami, nawet z majątkiem większym niż mój... Ale przywiązania, jak moje, chyba pani nie znajdzie. Bo jeżeli miłość mierzy się wielkością cierpień, takiej jak moja jeszcze nie było na świecie. I nie mam nawet prawa skarżyć się o to na kogokolwiek. Los to robi. Jakimiż to on dziwnymi drogami prowadził mnie do pani! Ile klęsk musiało spaść na ogół, zanim ja, ubogi chłopak, mogłem zdobyć ukształcenie, które mi dziś pozwala mówić z panią..."

("Lalka" — B. Prus)

Skrzetuski do Heleny Kurcewiczówny:

"Ledwie cię ujrzałem, jużem o sobie zgolił zapomniał i widzę, że wolnemu dotąd żołnierzowi chyba w niewolnika się przyjdzie zmienić, ale taka widzę..."

wola Boża. Afekt jest jako strzała, która niespodziewanie pierś przesywa, i oto czuję jej grot, choć wczoraj sam bym nie wierzył, gdyby mi kto powiedział... Takem się w wacpanie rozkochał, że po wiek żywota mego innego afektu znać nie chcę, a tego nigdy nie zapomnę".

("Ogniem i Mieczem" H. Sienkiewicz)

Robert Jordan do Marii:

"Kocham cię, mój króliczku... Kocham cię tak jak wolność i godność, i prawo każdego człowieka do pracy i do tego, żeby nie być głodnym. Kocham cię tak, jak Madryt, któregośmy bronili, i jak moich kolegów, którzy zginęli. A zginęli ich wielu, wielu. Nawet nie domyślasz się, jak wielu. Ale kocham cię tak, jak to, co kocham najbardziej na świecie, i więcej jeszcze. Kocham cię bardzo, króliczku. Bardziej niż potrafię wyrazić. A mówię ci o tym, żebyś wiedziała choć trochę. Nigdy nie miałem żony, a teraz mam ciebie za żonę i jestem szczęśliwy".

("Komu bije dzwon", Hemingway)

Potrzebna niewiasta

Polka, w wieku 50 — 60 lat do zarządzania nowym domem.

Warunki do omówienia.
Adres: 17 ELDON ST., CROYDON PARK, S. A.

A. SZYMENDERA

stawia największą trudność. To kwestia sprytu mężczyzny.

Stefcia zamyśliła się.

— Czy przekonałem panią? — spytał ją z uśmiechem.

— Daje pan dobre oświeślenie swej tezie, nie przeczę, ale...

— Niech pani dokończy, proszę...

— Ale mówi pan głównie na podstawie własnych triumfów, o jakich nawet ja słyszałam. W pańskich słowach brzmie pewność siebie. Czy jednak zdanie pańskie może się dotyczyć ogółu?

— Ogółu kobiet na pewno, bo z wieloma bardzo różnymi miałem do czynienia, a mężczyzn podobnych do mnie jest więcej. Tylko są kobiety opancerzone w dziwną zbroję, jakiej trudno dojrzeć, są owiane nimbem i ten hamuje napastników, czarując zarazem. Zwyciężyć je można, ale wobec nich brutalność ginie i ten szczegół stanowi ich siłę.

— A więc znalazł pan wyjątek! — wykrzyknęła Stefcia.

— Bardzo rzadki. Są to kwiaty, ginące wśród powodzi innych. Zresztą powtarzam: i takie kobiety mężczyzna zwalczy, ale inaczej.

Stefcia nie odpowiedziała. Patrzyła na wodę i na białe kielichy nenufarów, wychwłone z talerzastych, grubych liści. Sięgnęła po jeden kwiat, lecz pływł za daleko. Waldemar w milczeniu zahaczył go wiosem i przysunął do jej ręki.

Zerwała dziękując mu uśmiechem.

On patrzył na nią, na jej rumieniec, na sinawe cienie, jakie rzuciły na twarz ogromne rzęsy i myślał:

— Czyś ty ów kwiat owiany nimbem wśród powodzi innych? Moja brutal-

ność ginie wobec uroku twych akamiennych oczu... A jednak walcząc będę z twym opancerzeniem i złamię je.

Zobaczył kępkę nenufarów i skierował tam łódkę. On wiosłem przysunął kwiaty, Stefcia rwała rzucając je Lucii. Ale dziewczynkę pochłaniała rozmowa z Prątnikiem. Opowiadał jej o świeżo czytanej powieści. Stefcia dosłyszawszy kilka zdań spojrzała znacząco na Waldemara.

— Wracajmy — rzekła cicho.

— Dlaczego teraz, po zachodzie słońca, najprzyjemniej.

— Ale już prawie ciemno.

— Jeszcze trochę...

Nagle wypowiedziane głośniejszym głosem Edmunda zastanowiły go. Spojrzył na Lucię, potem na Stefcię. Ona szepnęła: — Wracajmy.

Skinął głową i zaczął zawracać łódkę, ale Prątnik wstrzymał ster.

— Panie ordynacie, wracamy?

— Wracamy!

— Już?

— Tak?

Stefcia uśmiechnęła się z intonacją głosu obydwóch.

— Taki ładny wieczór — zaoponowała Lucia.

— Już późno — rzekła Stefcia — ma być o ciebie niespokojna.

— Ee! to tylko — pani chce wracać. Moglibyśmy jeszcze popływać...

— Panna Stefania ma pierwszy głos — rzekł sucho Waldemar.

Lucia umilkła, natomiast Prątnik rzekł z ironią:

— Pannie Stefani zapewne zimno. Szkoda, że pani nie wzięła szala.

Waldemar utkwiał w nim oczy, usta mu zadrżały gniewem, ale Stefcia po-

wstrzymała go błagającym wzrokiem. Rzekł tylko:

— Zamiast uwag niech pan lepiej steruje. Łódka się ciągle krzywi.

Prątnik poczerwieniał.

W milczeniu dojechali do brzegu, gdzie oczekiwała pani Idalia z panem Ksawerym.

Księżyc oświeślał głębiny parku, błyszczał na wodzie srebrną siatką, ruchomą i mieniącą. Różne pachniały, nisko w krzakach świeciły robaczki świętojańskie. Wieczór, zalany falą ciepła, usposabiał marząco.

Z nad jeziora buchnął chór żabi. Wysokie białe lilie na trawnikach i żółte irysy wyglądały niby dziewice w rzymskich tunikach, przechadzające się wśród cyprysów, do których w cieniu wieczornym podobne były tuje. Oświetlony pałac mrugał rzędami okien, odbicia światła stały się na kamiennej posadzce tarasu ognistą smugą, srebrzyły rozkwitłe róże, drgały na listkach kaprifoliun, zapuszczały iskiarki w głąb cieniistej dle, jakby przywołując idących. Jasną suknię Stefci pokryły błyszczące plamki, na włosach igrały złote nitki. Waldemar szedł na końcu, mąc w rękach żółtą różę, patrzył na jasną postać dziewczyny, z zagadką w swej upartej duszy.

— Czym ta dziewczyna mnie porywa? To ogień w kielichu białej lilii — powtórzył w myśli dawne porównanie.

Po kolacji, gdy się wszyscy rozeszli, Waldemar chodził w parku otoczony psami, które lasły się do niego, szciekając wesoło. Ordynat obszedł aleje, błędził nad jeziorem, podchodził do pałacu patrząc na światło w oknie Stefci, przyćmione firanką.

— Co ona robi? — myślał. — Czy rachunek sumienia, czy prosi Boga o zachowanie swej cnoty... czy rozmyśla o naszej rozmowie?... Wogóle czy ona przeczuwa niebezpieczeństwo? Czy jest świadoma moich pragnień?...

Ordynat wzruszał ramionami i szedł dalej. Dymek z cygara atacał go delikatnym oblokami. W świetle księżyca smukła postać Waldemara migotała na tle trawników nadmiernie wydłużona, cienka. Żwir pod stopami skrzypiał, czasem ordynat cmoknął na psy lub poglądził którego z nich. Przy bocznym pawilonie zatrzymał się na widok otwartego okna, skąd buchało światło i szedł cichy szept rozmowy. Ponad krzewami spiręi spojrzał w okno. Przy małym stoliku siedział Prątnik z rządcą Kleczem. Grali w karty. Prątnik bez surduta, w rozpiętej kamizelce, rozparty w krzesło dowodził coś z nadzwyczajną werwą. Miał minę bursza. Waldemar poszedł dalej mrucząc:

— Bestia! Działo mi na nerwy. I to karty! Wprowadza nowe zwyczaje.

Prątnik zwykle wobec ordynata tracił humor. Odgadywał niechęć do siebie u obu Michorowskich, nie mógł za wiele mówić, nie mógł się chwalić, bo czuł, że to ich razi. Zaprzyjaźnił się z Kleczem, ponieważ wiedział, że mu imponuje. Pochlebiali mu to.

Pewnego dnia w końcu czerwca Prątnik z Kleczem byli na łąkach, gdzie robotnicy kosili trawę. Panowie na linijce pod lasem rozmawiali z sobą, często wybuchając śmiechem. Edmund palił papierosa i z rękoma w kieszeniach zwracał się do zaciekawionego Klecza z junakierią i minami. Mówił o Stefci: (c. d. w nast. n-rze)



TYSIĄCLECIE PAŃSTWA POLSKIEGO DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

KRONIKA O POCZĄTKACH PAŃSTWA POLSKIEGO

Początki społeczeństwa i państwa — włości polskiej od bardzo dawna budziły zainteresowania historyków. Już osiemset lat temu pisał ówczesny kronikarz: "Pamiętam pewną rozmowę mężów znakomitych, o których pamięć jest tym wierniejsza, im wspomniał jest ich powaga. Jan i Mateusz mianowicie, obaj sędziwi, obaj rozsądni, rozprawiali o początku, rozwoju i terażniejszości tej Rzeczypospolitej.

Tak oto mówił Jan: — Wyjaśnij mi Mateuszu, z jakich niemowlęcych początków wywieździemy nasz ustrój. Żyjemy bowiem dniem dzisiejszym i nie posiadamy żadnej cieżgodnej wiedzy o przeszłości". Ze strzępów ustnej tradycji, ze źle zrozumianych przekazów pisarzy antycznych tworzone obraz owej przeszłości. Różne wątki tego obrazu próbował ułożyć w całość uczony humanista, najwybitniejszy historyk kronikarz polski — wieków średnich — Jan Długosz — kanonik krakowski, autor monumentalnych "Dziejów Polski".

Bajeczne opowieści o początkach naszego społeczeństwa i państwa powtarzano po nim aż do schyłku XVIII wieku. Obraz ten utrwalił Józef Ignacy Kraszewski w "Starej Baśni", usuwając jednak wszystkie prawie elementy cudowności. Z myszy, które miały w legendzie pożreć Popiela, uczynił on możny ród kmiecy Myszaków. Kraszewski uznał Piastą za osobę w pełni historyczną. Pragnął odczytać w kronikarskiej legendzie ślady zmarłych dziejów zgodne z poglądami naukowymi swych czasów. Stworzył opowieść sugestywną, która dziś również zajmuje czytelnika i pociągga barwną fabułą. Jeszcze obecnie chętnie wspomina się Popiela jako legendarną postać dynastii Popielidów.

Co mówi I-sza Kronika Polska

Pierwszą polską kronikę napisał w latach 1113 — 1116, nieznany bliżej duchowny. Był on obcym przybyszem, który na dworze Bolesława Krzywoustego pracował w kancelarii książęcej. Dzieło jego zgodnie uznane zostało za najwybitniejsze osiągnięcie ówczesnej europejskiej literatury pięknej. Niewielkie to dziełko nazwano biografią Krzywoustego. Zasadniczą bowiem część opowiadania stanowi opis początków działalności Bolesława Krzywoustego. Opis ten napisany został w języku łacińskim i greckim, i jest poprzedzony wywodem o wcześniejszych dziejach dynastii, który tak oto brzmi w polskim tłumaczeniu:

"Mamy zamiar pisać o Polsce, a zwłaszcza o księciu Bolesławie; ze względu zaś na niego pragniemy też powiedzieć o niektórych godnych pamięci czynach jego przodków. Tak mianowicie rozpoczniemy naszą rzecz, aby

od korzeni postąpić do gałęzi drzewa. Jak zaś zaszczyt władzy książęcej przypadło owemu rodowi, to okaże następujące opowiadanie.

Był mianowicie w grodzie Gnieźnie (która to nazwa po słowiańsku znaczy "gniazdo") książę imieniem Popiel, który miał dwóch synów, przygotował on... wielką ucztę na ich postrzyżyny, na którą sprosił wielu co przedniejszych panów i przyjaciół. Zdarzyło się zaś — zgodnie z ukrytym zamysłem bożym — że przybyli tam też dwaj podróżni, których nie tylko nie zaproszono na ucztę, lecz zaiste bezprawnie odpędzono od bram grodu. Uchodząc szybko przed niebezpieczeństwem mieszkanców owego grodu, zbiegli na podgrodzie i szczęśliwym trafem dotarli do chałupki ratując wspomnianego księcia, przygotowującego ucztę dla synów. Ów zaś biedaczek, pełen współczucia, zaprosił podróżnych do swej chałupki, ofiarując im najuprzejmiej swe ubogie pomieszczenie. Podróżni chętnie przyjęli zaproszenie ubogiego, a wchodząc do gościnnej chaty rzekli: "Ciesz się, szczęśliwy, żeśmy przybyli, i obys z naszego przybycia zyskał obfitość wszelakiego dobra, a z potomstwa honor i sławę".

Mieszkancami owej chaty był Piast, syn Chościszko i żona Rzepka. W czasie postrzyżyn chłopcu nadali imię Ziemo-wit. Po tych wypadkach młody Ziemo-wit rósł z latami coraz silniej i z dnia na dzień, pogłębiał swoją sprawność; dlatego też Król królów i Książę książąt ustanowił go chętnie księciem Polski, a Popiela wraz z potomstwem całkowicie pozbawił królestwa.

Opowiadają też sędziwi starcy, że owego Popiela, wygnanego z królestwa tak gwałtownie, napastowały myszy, że z tego powodu uwięzili go jego towarzysze na wyspie i tak długo bronili w drewnianej wieży przed owymi rozwścieżonymi zwierzętami, które tam przyplwały, aż skończył najhambniejszą śmiercią, gdyż pożarty został przez owe potwory, opuszczony przez wszystkich z powodu morowego powietrza powstałego z mnogości tych zwierząt.

Ziemo-wit objawszy księstwo nie tracił zaprawdę swej młodości w rozkoszach lub na głupstwach, lecz zdobył prawą sławę i godną chwałę dzięki pracy rycerskości, zaś granice swego księstwa rozszerzył dalej niż ktokolwiek przed nim.

Po jego zgonie na miejsce jego postąpił syn jego Leszek, który czynami rycerskimi dorównał ojcu w cnotach i odwadze. Po śmierci Leszka nastąpił jego syn Ziemo-mysł, który pamięć rodziców potroił potomstwem i godnością. Synem zaś tego Ziemo-mysła był wielki i sławny Mieszko..."

HUMOR

Z NOTATNIKA TURYSTY

Na Węgrzech

Na zebraniu robotniczym na Węgrzech. Głos z tłumy:

— Chruszczow jest lajdak! Precz z Sowietami!

Przewodniczący:

— Spokój! Towarzyszu, pomyślcie, co by się z wami stało, gdyby wśród nas był choć jeden komunista!

Na Ukrainie

Inspektor kółchozów: — Widzę, że panuje wśród was koegzystencja, ale nie widzę współzawodnictwa.

Jeden z kółchozników: — Nie możemy współzawodniczyć. Jesteśmy przyjaciółmi!

W Czechosłowacji

Nauczyciel: — Dlaczego kochamy Związek Sowiecki?

Uczeń: — Bo nas uwolnił.

— Bardzo dobrze. A dlaczego nienawidzimy Stany Zjednoczone?

— Bo nas jeszcze nie uwolniły.

W Polsce

Cyrankiewicz i Gomułka wizytują przedszkole i więzienie. Cyrankiewicz do kierownika w przedszkolu:

— Ile wydajecie na utrzymanie jednego dziecka?

— 30 złotych.

— Od dziś macie wydawać po 15 złotych!

Cyrankiewicz w więzieniu do kierownika:

— Ile wydajecie na więźnia?

— 30 złotych.

— Od dziś macie wydawać 45 złotych.

Gomułka, gdy zostali sami, do Cyrankiewicza:

— Zwariowałeś? To jest świństwo! To jest lajdactwo!

— Ja patrzę w przyszłość. Jeśli coś zajdzie, to przecież nas nie poślą do przedszkola.

Warszawiak w Londynie

— Czy w Polsce poprawia się stopa życiowa?

— O tak. Wszystkiego mamy już po uszy!

W centrum City - Adelaide — Polska Kawiarnia i Bar
(Właściciel Bronisław Gapsa)
ADELPHI COFFEE LOUNGE & HEIDELBERG BAR
róg Pirie Street i King William Street

OSTOJA - KOTKOWSKI — C Z Y N N Y



Art. Stanisław Ostoja — Kotkowski

Na wystawionej słynnej sztuce greckiej "Ifigenia" (w opr. Glucka), przez zespół artystów Konserwatorium przy Uniwersytecie w Adelaide, oglądanej przez liczne rzesze miłośników teatru, mieliśmy możność podziwiać wspaniałe dekoracje starożytnej sceny dramatu, wykonane przez art. St. Ostoję — Kotkowskiego.

Prosto w linii i surowe, zdecydowa-

ne i silne, kreślone z fantastycznym rozmachem — łącznie z efektowną postacią bogini Diany, stwarzały przy zmianach kolorowego naświetlenia doskonałą oprawę zespołu artystów, chó-rów i muzyki.

Talent Ostoji zdobył dalsze laury.

Artystyczną Wystawę najnowszych prac malarskich na stał i drzewie St. Ostoję — Kotkowskiego, urządzoną w Argus Gallery w Melbourne, oglądało, poza setkami amatorów sztuki, ponad tysiąc artystów, architektów i studentów Nat. Gal. School of Art, a stacja TV oddała naszemu artyście do dyspozycji swe studio na wygłoszenie specjalnej prelekcji.

Na wystawie przeszło połowa obrazów została zakupiona, m. in. przez małżonkę min. Holta, producenta wina p. D. Wynna, Uniwersytet w Moonah, p. Warrender (córkę Sir'a Mayera) i wielu innych nabywców. (S)

RĘKOPIS NUT CHOPINA

Za cenę \$40 sprzedano na publicznej licytacji w Parker - Bernet Galerii, w Nowym Jorku rękopis nut Chopina.

NAJWIĘKSZY POLSKI DOM WYSYŁKOWY

TAZAB of LONDON

TAZAB HOUSE
22 Roland Gardens,
LONDON, S. W. 7.

Wysyłka Paczek do Polski i do wszystkich krajów na kuli ziemskiej ze składów T A Z A B w Londynie.

LEKARSTWA — TOWAR — ZYWNOSĆ

Na żądanie wysyłamy nasz Komentarz do Nowej Ustawy Celnej obowiązującej w Polsce od dnia 15 listopada 1960 roku.

Dr. J. LAWRYSZKO b. ADWOKAT w Polsce i w Niemczech

Ustawowo zarejestrowane "BUDEAU FOR NEW AUSTRALIANS"
56, Sheffield St. (97, Rugby St.), MALVERN (Adelaide), S. A., Tel. UA9608
Dojazd: bus Mitcham -Unley, stop 8.

ZAOSZCZEDZICIE CZAS, NERWY I PIENIĄDZE, jeśli w porę zasięgnięcie w mojej kancelarii: FACHOWEJ POMOCY PRAWNEJ. FACHOWE ZAŁATWIENIE (Legal Arrangement) wszelkich spraw w Polsce: Sporządzanie WAŻNYCH w POLSCE DOKUMENTÓW (darowizny, kupna-sprzedaży, zrzeczenia się spadku, dziłków spadkowych, pełnomocnictw i tp) FACHOWE i zgodnie z przepisami w Polsce obowiązującymi sporządzanie dokumentów, potrzebnych do SPROWADZENIA OSÓB Z POLSKI i do ZAWARCIA MAŁŻENSTWA PRZEZ PEŁNOMOCNIKA W POLSCE.

POMOC TŁUMACZA: TŁUMACZENIA w sądach i urzędach, FACHOWE wypracowanie w języku angielskim materiału w sprawach procesowych, karnych cywilnych (rozwodowych, spadkowych, podatkowych, przy nieszczęśliwych wypadkach, kontraktach (kupna-sprzedaży, najmu, spółki i t. p.), sporządzaniu TESTAMENTÓW — Legalizowane TŁUMACZENIA DOKUMENTÓW.

Wszystkie sprawy załatwiam również w drodze korespondencji, zwłaszcza dla osób z prowincji, Victorii itd.

Urząduję codziennie (również w godzinach wieczornych). W sprawach pilnych przyjmuję i w niedziele. DLA OSÓB BIEDNYCH — POMOC BEZPŁATNA.

KRONIKA KATOLICKA

Pod redakcją Ks. J. KUCZMAŃSKIEGO

FATIMA

ROZDZIAŁ IX

Hiacynta była zbyt bezinteresowna, by potrafiła zbyt długo i z upodobaniem rozmyślać o własnym szczęściu, skoro było tylu innych, którzy go nigdy nie mieli dzielić. Widok gehenny był dla niej równoznaczny z otwarciem bramy na stromą drogę ascetyzmu. — "Myślę, że dałabym tysiąc żywotów, aby uratować jedną duszę z owych wielu potępionych, które widziałam" — pisała św. Teresa od Jezusa po podobnym przeżyciu. Małutka pasterka z Alijustrel, przejęta tym samym słaschetnym współczuciem, zapagnęła czynić pokutę. Łucja określiła to pragnienie jako "niezaspokojone". Inni chrześcijanie przyjęli piekło na wiarę, ponieważ Chrystus niejednokrotnie i uroczystie zapewnił, że piekło istnieje. Natomiast Hiacynta widziała je. I kiedy raz zrozumiała, że sprawiedliwość Boska jest odpowiednikiem Jego miłosierdzia, i że musi istnieć piekło, jeżeli ma być niebo, nic nie wydało jej się tak ważne jak wybawienie jak największej ilości dusz od okropności, które ujrzała pod promieniującymi dłońmi Królowej Niebios. Nic nie mogło być za trudne, za drobne, czy za wielkie, by go nie można poświęcić.

— Jedz, Hiacynto!

— Nie. Ofiaruję to umartwienie za nieszczęsnych grzeszników, co za dużo jedzą.

— Pij, Hiacynto!

— Nie. To za tych, co za dużo piją.

Często zniemacka zwracała się do Łucji: — Żal mi ciebie. Franek i ja idziemy do nieba, a ty sama zostaniesz. Poproszę Najświętszą Panienkę, żeby cię wzięła do nieba! Ale Ona chce, żebyś tu czas jakiś została. Kiedy zobaczysz wojnę, nie lękaj się. W niebie będę się za ciebie modlić.

Niemniej coraz więcej rozmyślała nad straconymi duszami.

— O czym myślisz, Hiacynto? — spytała raz Łucja.

— O tej wojnie, co nastąpi. I o tylu ludziach, którzy umrą i pójdą do piekła. Jaka szkoda, że wojna musi wy-

buchnąć i że oni muszą iść do piekła, bo nie przestaną grzeszyć.

Myśl ta powracała wielokrotnie z gwałtowną siłą. Z przestachem mawiała: — Piekło! Piekło! Jak mi żal dusz, które idą do piekła! — Potem padała na kolana, składała ręce i powtarzała szereg razy modlitwę, którą kazała im Matka Boska odmawiać po każdej dziesiątce różańca:

Pewnego dnia po dłuższym klęczeniu zawołała:

— Franek, Franek! Pomodlisz się ze mną? Trzeba się dużo modlić, żeby wybawić dusze od piekła. Tak wiele ich tam idzie! Tak wiele! — I raz jeszcze wspólnie odmówili tę modlitwę za tych, co się nie modlą.

— Dlaczego Matka Boska nie pokaże piekła grzesznikom? — zapytała kiedyś Hiacynta. — Gdyby je zobaczyli, to by nigdy więcej nie grzeszyli. Więc nie pozwólby tam. Musisz powiedzieć tej Pani, żeby pokazała piekło wszystkim tym ludziom. Zobaczysz, że się nawrócą. — Biedna Hiacynta! Takie to jej zdawało się proste. Może nie słyszała jeszcze przypowieści o bogaczu i Łazarzu.

"O mój Jezu, przepuść nam i zbaw nas od ognia piekielnego. Pociągnij wszystkie dusze do nieba, nade wszystkie te, które znajdują się w najcięższej potrzebie."

"Jeżeli nie słuchają Mojżesza i Proroków, nawet choćby kto zmartwych powstał, nie uwierzą."

Przez chwilę milczała. Potem rzekła:

— Dlaczegoś nie powiedziała tej Pani, by tym ludziom pokazała piekło?

— Zapomniałam.

— Ja także — dodała ze smutkiem młodsza dziewczynka.

— Jakże to grzechy ludzie popełniają! — zapytała jednego dnia — że muszą iść do piekła?

— Nie wiem. — Łucja mimo wszystko nie wiele była starsza od kuzynki.

— Może to dlatego, że nie chodzą na Mszę św. w niedzielę, kradną, brzydkich słów używają, przeklinają ludzi, zlorzęcają.

(c. d. w nast. n-rze)

BOŻE CIAŁO W MANLY - SYDNEY

(Korespondencja)

MANLY, to przepiękna miejscowość kuracyjna, położona nad morzem, godzinę drogi autobusem lub okrętem od centrum Sydney. Wycieczka okrętem nabiera więcej uroku, bowiem z morza widać cudną panoramę olbrzymiego Sydney (300 przedmieść), położonego na półwyspach i wysepkach. Latem wycieczkowiec tłumnie zdążają do Manly na ładną, obszerną plażę. Araukarie, piękne kwietniki i trawniki z ławeczkami dodają dużo uroku.

O milę dalej na wysokim wzgórzu wznosi się duży klasztor Św. Patryka, zbudowany z ciosanego kamienia z dwiema wieżami po bokach pięknej budowli.

To seminarium duchowne.

Rok rocznie w połowie czerwca przed świętem Bożego Ciała z całego Sydney podążają katolicy na uroczystą procesję o godz. 3 po południu, aby uczcić Pana Jezusa ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie. O ważności tego święta świadczy wymownie cyf-

ra, bo aż 20 tysięcy wiernych przybyło, aby oddać hołd KRÓLOWI KRÓLÓW.

Przed bramą i na dziedzińcu klerycy rozdają kartki z pieśniami oraz informują poszczególne grupy biorące udział w procesji o miejscu ustawienia się.

Przed klasztorem zbudowana jest trybuna — ołtarz artystycznie udekorowany.

Zaczyna się formować pochód zrzeszonej młodzieży i dorosłych. Niektóre katolickie szkoły i organizacje mają swoje sztandary i chorągwie. Odbija się od ogólnego tłą grupa panienek w białych welonach i niebieskich płaszczach — to Sodalicja Marińska tak ładnie po angielsku zwana Children of MARY — Dzieci Marii.

Pochód rusza. Idą szkoły żeńskie i męskie, księża, klerycy, i znów księża profesorowie, siostry ze szpitali, siostry zakonne, studenci i studentki. Liczną grupę stanowią Nowi-Australijczycy,

LAUNCESTON — Tasmania NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ

(Korespondencja)

Od lat społeczeństwo polskie pragnęło posiadać wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej w miejscowym kościele. W końcu ub. roku Ks. Józef Kącki postanowił to życzenie zrealizować. W tym celu zapewnił sobie współpracę miejscowych intelektualistów pp.: inż. Aleksandra FRELEKA, dr. Bronisława KOWALSKIEGO i art. mal. Aleksandra SZOŁOMIAKA. Następnie zwołał zebranie parafian, z którego w dniu 25 listopada 1961 roku wyłonił się Komitet Organizacyjny Odsłonięcia i Poświęcenia Obrazu — Ołtarzyka M. . Częstochowskiej w kościele Apostołów. Inicjator poinformował, że obraz i rzeźby w drzewie wykona p. A. Szolomiak, który też zaprojektował całość; plan w proporcjach i rozmiarach wykona inż. A. Frelek, a ołtarzyk wykona przedsiębiorca budowlany p. Jan SIEJKA. Obraz — Ołtarzyk będzie wkładem — Votum Polaków z północnej Tasmanii dla uczczenia tysiąclecia Chrztu Narodu i istnienia Państwa Polskiego.

Od dnia tego zaczęła się praca Komitetu, honorowych kwestarzy i w końcowym okresie — Pań.

Duchowym przygotowaniem do Obchodu były trzy-dniowe rekolekcje w czasie 21 — 23 maja z Błogosławieństwem Najśw. Sakr., zakończone spowiedzią i Komunią św.

W dniu 26 maja br. odbyła się uroczystość poświęcenia Ołtarzyka z Obrazem, a następnie Msza św. odprawiona w intencji Polski, a celebrowana przez Ks. Arcybiskupa Guilford YOUNG z Hobart, który wygłosił okolicznościowe kazanie. W czasie Mszy św. zadebiutował polski chór męski pieśnią "Bogardzica" i innymi pod batutą pani Janiny Wismont KOWALSKIEJ, wierni w czasie Ofiarowania odmówili z Ks. J. Kąckim modlitwę w intencji Soboru Powszechnego oraz odnowili Śluby Jasnogórskie Narodu Polskiego.

Bezpośrednio przed Mszą św. Ks. Arcybiskup rozdał przedstawicielom rodzin małą pamiątkę — fotografię obrazu M. B. Częstochowskiej z oryginalną pieczęcią Klasztoru na Jasnej Górze. Uwagę zwracała liczna obecność duchowieństwa australijskiego i Sióstr zakonnych. Polacy z Tasmanii licznie się stawili, a z Hobart przybyło kilkadziesiąt osób. Młodzież polska wystąpiła b.

PAPIEŻ DO EPISKOPATU POLSKIEGO

W odpowiedzi na depeszę episkopatu polskiego ks. kardynał Cicognani, sekretarz Stanu przesłał w imieniu Ojca św. do sekretariatu Prymasa Polski podziękowania, w którym Papież poleca księżu biskupów i wiernych opiece Matki Boskiej Częstochowskiej i udziela "całym sercem błogosławieństwa apostolskiego."

licznie w barwnych regionalnych strojach narodowych. Z przyjemnością notując udział naszych nestorów w ubiorach ludowych. Obecnych było ponad 500 osób.

Uroczystość poświęcenia nadawana była w telewizji.

Po Mszy św. odbyła się w miejscowej sali parafialnej herbatka, na której obecny był Ks. Arcybiskup i ponad 300 osób.

O godzinie 14.30 w Hotelu "Centennial" odbył się obiad, wydany na cześć Ks. Arbp. Guilford YOUNG'a, na którym było obecnych ponad 40 osób.

Dla upamiętnienia tego historycznego wydarzenia sporządzony został na pergaminie "akt erekcyjny" z dołączoną listą ofiarodawców. Po opieczętowaniu, umieszczony został on w stole ołtarzyka. Kopię aktu otrzymują: Abp Guilford YOUNG, Kardynał Stefan Wyszyński, Abp. Józef F. GAWLIŃSKI, Przewodniczący Jasnej Góry, Polska Misja Katolicka w Australii i miejscowy Proboszcz Ks. J. Kącki.

Art. mal. A. SZOŁOMIAK wykonał drzeworyt z podobizną Matki Boskiej Częstochowskiej, winietami, z sylwetką klasztoru Jasnogórskiego, kościoła Apostołów i herbami miast pols. — jako pamiątkę z uroczystości. Drzeworyt wykonany został w nakładzie kilkuset egzemplarzy i rozprawdany wśród Polaków.

W czasie przygotowań Komitet wydał dwa komunikaty — okólniki informacyjne, historię Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Śluby Narodu Polskiego z dnia 26 sierpnia 1956 roku, modlitwę wiernych w intencji Soboru — każdy w nakładzie kilkuset egzemplarzy i rozesłał do Polaków.

(—) B. Jałowicki

Książki do Nabożeństwa Mszał Niedzielny

Msze św. na niedziele i główne święta Roku Kościelnego.

Dodatki: Sakramenty święte, Nieszpory, Modlitwy Codzienne, Litanie, Pieśni, Psalmi, Różne Nabożeństwa, Sekwencje, Hymny.

Opracowany przez OO. Benedekty-nów z Tyńca.

Oprawa skorz., złote brzegi	47/-
Oprawa plast., złoc. brzegi	29/6
Oprawa plastykowa	21/-

MSZAŁ RZYMSKI

Codzienny polsko - łaciński z dodatkami modlitw i nabożeństw. —

Cena — 87 sh., 75 sh., 72 sh., 50 sh.

Pismo Święte Nowego Testamentu 28/6
Pan Mój i Bóg Mój — Książeczka do Nabożeństwa, oprawa skórz., złoc. brzegi 33/-

Wszystkie ceny wraz z przesyłką.

Zamówienia z należnością w M. O. lub P. N. przesyłać do:

KOMITETU POMOCY DOMU DZIECKA,

na adres poniżej podany.

UWAGA: Zamówiona książka będzie wysłana z Londynu bezpośrednio do zamawiającego.

Wykorzystaj ten formularz przy zamówieniach.

Do KOMITETU POMOCY DOMU DZIECKA

c/ SISTERS OF THE RESURRECTION
ST. STANISLAUS HOME, GEORGE ST.

ROYAL PARK, S. A.

Proszę wysłać książkę

(tytuł)

w cenie

Załączam należność

IMIĘ i NAZWISKO

ADRES

(wypełnić wyraźnym pismem)

ZAKŁAD POGRZEBOWY

FRANK J. SIEBERT LTD.

49, WAKEFIELD ST., CITY
PORT RD. — EARL AVE. (Alberton Oval Crn.) CHELTENHAM.
TEL.: W 5571 — W 5572

Pierwszorzędna obsługa! Dla ubogich zniżki!

KATOLICKI

Zakład Pogrzebowy

W.P. CASHELL

52 Castle Street, Parkside, S. A.

Tel.: 7-4501

Pierwszorzędna obsługa! Dla ubogich zniżki!!!

Odnowienie Prenumeraty

"NASZEJ DROGI"

"Nasza Droga", Box 1864-P, G.P.O.
Adelaide

W załączeniu przesyłam sh
na odnowienie prenumeraty "Naszej Drogi".

Imię i Nazwisko

Adres

Nowosci Organizacyjne i Towarzyskie

Adelaide

Organizowanie Stałego Ośrodka Harcerskiego w P. A.

W dniu 3 czerwca br. odbyło się zebranie członków Koła Przyjaciół Harcerstwa i rodziców młodzieży harcerskiej, na którym hm. W. Dembski zreferował zamierzenia Komendy Hufca Harcerskiego w Adelaide, a mianowicie:

1. Zorganizowanie stałego ośrodka obozowego na Hindmarsh Island. W tym celu wzięto już w dzierżawę na 3 lata z prawem ew. kupna w przyszłości około 10 akrów lasu sosnowego przy opłacie £ 20 rocznie.

2. Kupno dwóch domków z Housing Trust w cenie po 50 funtów za każdy.

Przewiezienie jednego domku kosztuje około £ 90.

3. Zebranie funduszu.

Hufcowy W. Dembski zwrócił się do rodziców sześciu domów, gdzie młodzież należy do Harcerstwa z prośbą o pożyczkę dla Hufca po 50 funtów celem realizowania powyższych zamierzeń. Na cztery odpowiedzi dwie były pozytywne, tzn. na ręce hm. W. Dembskiego po 50 funtów wpłacili:

pp. S. H. Galkowie z Prospect,

pp. J. Lodziński z Mansfield Park.

Hufcowy W. Dembski wziął na siebie osobistą odpowiedzialność zwrotu pożyczek.

Dalszy projekt finansowy jest następujący: Wszystkie domy harcerskie udzielić Hufcowi pożyczki po 5 funtów, zwracalnych w ciągu trzech lat.

Na zrealizowanie całego projektu potrzeba jest około £ 300.

Po wyczerpującej dyskusji, w której bardzo żywy udział wzięli — Ks. Józef Kucmański i Ks. Jan Rutkowski — zebrani:

1. Przyjęli do wiadomości zorganizowanie stałego ośrodka obozowego na Hindmarsh Island.

2. Aprobowali projekt kupna domków oraz

3. Uchwalili nie pożyczkę a darowiznę po 5 funtów z domu harcerskiego, płatne od razu lub w ciągu pięciu miesięcy, z tym że kto ma trudności finansowe, może udzielić tylko pożyczki na warunkach — jak wyżej.

SPECJALISTA — malarz samochodów (Jan Gaca)

Wykonanie pierwszorządne!



Tel.: ML 159
ENFIELD
CRASH
REPAIRS
49 Collins St.
Enfield,

Po godzinach uprasza się zwracać na prywatny adres: J. GACA
48 Plymouth Av. Devon Park,

Melbourne

"Orzeł Biały" w Melbourne

W Domu Polskim w Melbourne — odbyło się zebranie organizacyjne Polskiego Klubu Towarzyskiego "Orzeł Biały". Udział wzięło ok. 60 osób.

Po omówieniu celów i planu działalności — wybrano Zarząd w nast. składzie:

Pan S. Łuk — Koziaka — prezes, oraz PP. — H. Dutkowski, S. L. Kukawski, Z. Martyszus, K. Podkuliński, Dr. A. Skarbek — Teleszewski, T. Turski — Sekretarz.

Dla celów korespondencyjnych przyjęto adres Domu Polskiego, t. j. 313 Latrobe Street, Melbourne, C. — 1, Vic.

Dzisiaj piskie — jutro wspaniały orzeł! Serdecznie życzymy powodzenia —

Red. Naszej Drogi

BALLARAT, Vic.

Walne Zebranie Stow. Polaków w Ballarat

Tegoroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Polaków w Ballarat, na które przybyła prawie cała miejscowa Polonia, odbyło się pod hasłem jedności, solidarności i lojalności do Rady Org. Polskich w Stanie Wiktorii.

Dnia 3 czerwca 1962 roku w sali parafialnej Św. Patryka zebrali się członkowie Stowarzyszenia, oraz sympatycy i goście celem wysłuchania sprawozdań, wyboru nowych władz i planu pracy na przyszłość. (Policji przy drzwiach nie było).

Prezes p. Kazimierz Ciężki powitał przybyłych i wygłosił przemówienie okolicznościowe, poczym dokonano wyboru przewodniczącego zebrania, którym jednogłośnie został p. W. Kitlowski. Na sekretarza zebrania poproszono p. J. Fugla.

Po zatwierdzeniu porządku obrad nastąpiły sprawozdania Zarządu, Komitetu Rodzicielskiego i Kom. Rewizyjnej.

Wniosek Kom. Rew. o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, przyjęty został borzą oklasków, co świadczyłoby o aklamacji, lecz Przewodniczący zebrania zarządził głosowanie. Wynik — jednogłośnie.

W wyniku wyborów skład nowego Zarządu przedstawia się następująco: Prezes — p. K. Ciężki (6-sta kadencja) V-prezes — p. J. Fugiel Sekretarz — p. T. Jarecki Skarbnik — p. A. Majda Gospodarze — p. F. Rynkiewicz i p. S. Przekwas.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — p. W. Kitlowski Członkowie — p. F. Różycki i p. R. Skrypko.

Komitet Rodzicielski: Przewodniczący — p. Aniela Kulman Sekretarz — p. M. Lewicki Skarbnik — p. J. Fugiel.

Z kolei wybrano delegatów do Rady Org. Polskich w Stanie Wiktorii. Podkreślić należy, że Walne Zebranie postanowiło kontynuować współpracę z Radą Organizacji Polskich w Stanie Wiktorii łącząc z Komitetem Rodzicielskim i Klubem Sportowym piłki nożnej "Kościuszko", który zwrócił się do Walnego Zebrania z prośbą o włączenie go w ramy Stowarzyszenia.

Zebranie odbyło się w miłej atmosferze, nacechowane było zrozumieniem celów i zadań Stowarzyszenia. Dowodem tego jest fakt, że po zebraniu kilka osób zapisało się na członków Stow.

Należy wyrazić słowa uznania pod adresem Przewodniczącego Zebrania p. W. Kitlowskiego, który sprawnie i na zasadach czysto demokratycznych poprowadził zebranie. Dyskutanci żywo i z zainteresowaniem omawiali sprawy ich interesujące.

Nowy Zarząd postanowił sobie między innymi za cel, zwerbować wszystkich Polaków z Ballarat na członków Stowarzyszenia.

Z karty żałobnej

Dnia 13 maja 1962 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku lat 61 TOMASZ DĘBSKI, pozostawiając w nieutulonym żalu żonę Ewę i 14-letnią córkę Lidę.

Pogrzeb s. p. Tomasza Dębskiego odbył się na Nowym Cmentarzu Ballarat Nth.

W orszaku pogrzebowym wzięła udział duża grupa Polaków i Australijczyków.

Zarząd Stowarzyszenia jak i pozostająca rodzina prosi Rodaków o modlitwę za zmarłego. Wieczne odpoczywanie.

Zarz. Stow. Pol. w Ballarat

SUNSHINE, Vic.

Z Walnego Zebrania Stowarzyszenia Polaków (Korespondencja)

W dniu 10 czerwca 1962 r. odbyło się Walne Zebranie Stow. Polaków w Sunshine. Miejszem zebrania był gościnny dom pp. Kapelanów przy 71, Sandford Ave., Nth. Sunshine.

Zebranie zagałę V-prezes p. St. Kapelan, witając zebranych jak i zaproszonych przedstawicieli Rady Org. Polskich w Stanie Wiktorii w osobach: Przewodn. ROP p. Dutkiewicza oraz sekr. p. Cieśniewskiego.

Na wstępie p. St. Kapelan poinformował zebranych o rezygnacji prezesa p. I. Mielczarka z funkcji prezesa. Zebrani, przyjmując rezygnację, wyrazili podziękowanie p. Mielczarkowi za dotychczasowy wkład pracy.

Na przewodniczącego zebrania poproszono przez aklamację p. H. Dutkiewicza.

P. Dutkiewicz, dziękując zebranych za zaufanie nawiązał do historii powstania Rady Org. Pols. w Stanie Wiktorii, stwierdzając, że właśnie na terenie Sunshine zrodziła się myśl o stworzeniu Rady i że właśnie działacze tutejsi byli jednymi z pierwszych, którzy przystąpili do jej realizacji.

W okresie sprawozdawczym, Stowarzyszenie przechodziło wiele zmian personalnych: b. sekr. p. J. Wilczyński wyjechał do Canberry, V-prezes p. A. Szambelańczyk zmarł. Zebrani uczcili jego pamięć minutową ciszą. Ostatnio zrezygnował p. Mielczarek. P. Dutkiewicz podkreślił, że czuje się w obowiązku złożenia podziękowania p. Mielczarkowi, który zawsze godnie reprezentował Stow. Polaków w Sunshine, był lojalnym wobec ROP i zna go osobiście jako dobrego Polaka i katolika.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium przystąpiono do wyborów nowych władz, które przedstawiają się następująco:

Zarząd: Prezes — p. H. Dubczyk V-prezes — p. St. Kapelan Sekretarz — p. St. Kieron Skarbnik — p. St. Wasiak Imprezowy — p. M. Stan. Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — p. St. Cały. Członkowie — p. Lemieszek i Kowalczyk.

W toku zebrania powołano komisję statutową oraz jednogłośnie zdecydowano kontynuowanie współpracy z ROP. wybierając do niej delegatów.

Na podkreślenie zasługuje praca Stow. w dziale opieki społecznej. Stow. w roku sprawozdawczym przyszło z pomocą trzem rodzinom, wypłacając im sumę £ 236.16 0 w gotówce. Do zmobilizowania tej bądź co bądź poważnej sumy przyczynili się pp. St. Wasiak, St. Kapelan, St. Lemieszek, H. Dubczyk, M. Stan.

Zebranie zakończono mocnym postanowieniem dalszej pracy dla dobra polskości na terenie Sunshine oraz zespołieniem wysiłków z Radą Org. Polskich w Stanie Wiktorii.

Po zebraniu, gospodarze pp. Kapelanowie, podejmowali zebranych tradycyjną lampką... (nie)wina.

PRZEDSTAWICIELSTWO NASZEJ DROGI w SYDNEY Władysław Kotulski

P. O. BOX 49, CANTERBURY, N.S.W.
Przyjmuje dla Naszej Drogi
— Ogłoszenia i reklamy,
— prenumeraty oraz
— prowadzi dystrybucję pisma.

PRZEDSTAWICIELSTWO NASZEJ DROGI w Perth

Polska Księgarnia PATRIA
167, William St., PERTH, W. A.
przyjmuje prenumeraty, oraz prowadzi rozsprzedaż Naszej Drogi.

PRZEDSTAWICIELSTWO NASZEJ DROGI w Melbourne

POLSKA KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
P. O. Box 7, Mt. Waverley, Victoria
tel.: 23 - 7261, oraz jej Oddział w City,
Room 31, Balcony Floor,
Hicks Arcade, 377 Bourke St.
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeraty,
oraz prowadzi rozsprzedaż pisma.

Brisbane

Królowa Balu w Brisbane

Na tegorocznym balu Koła Młodych w Brisbane — Królową Balu została p. Jadzia Kaczmarek z Deagon, Księżniczkami p. Kazia Bachnik i Danusia Szewczyk z Brisbane.

Zebrania Koła Młodych odbywają się w każdą pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca, o godz. 3 p.p. w Domu Polskim, Milton.

Zasłużona nominacja

Rozkazem Naczelniczki Harcerki z Londynu drużna M. Musiałowa została mianowana Podharcmistrzynią. Jest to pierwsza nominacja instruktorska w Organizacji Harcerki na terenie Australii. Młodzież harcerska przyjęła nominację drużny phm. Musiałowej z pełnym uznaniem i wyraziła je trzykrotnym okrzykiem Czuj, Czuj, Czuj! na cześć zasłużonej drużny.

Zabawy na cele obozu letniego.

Zorganizowana przez Komitet Rodzicielski zabawa 2 czerwca w pełni się udała. Następną zabawą na ten cel odbędzie się w Domu Polskim w sobotę, dn. 14 lipca br. Kom. Hufca

Perth

KOMITET 1000-cia w PERTH KOMUNIKAT

W sobotę, dnia 16 czerwca br. odbyło się w Domu Polskim w Perth I-sze Zebranie, na którym ukonstytuował się KOMITET OBCHODU TYSIĄCLECIA CHRZTU POLSKI NA ZACHODNIAJ AUSTRALIĘ w następującym składzie: Przewodniczący Komitetu — Przew. Ks. Prałat W. Dzieciol

Sekretarz i prasa polska — p. inż. W. S. Horky

Skarbnik Główny — p. Ryszard Zarzycki

Sekcja Obchodów Religijnych — p. Bolesław Czapski

Sekcja Historyczno - odczytowa oraz propaganda polsko - angielska — pp.

inż. E. Hardy i inż. W. Błotnicki

Sekcja Obchodów Świeckich — p. Władysław Gumiński.

W zależności od potrzeb i postępu prac komitetu może on być powiększony o dowolną ilość sekcji i osób. — Adres dla korespondencji: Box R-1281, G.P.O. PERTH, W. A.

(—) W. S. Horky

Hon. Sekretarz Komitetu

Hobart

Komitet Obchodów Tysiąclecia

Honorowy Patronat nad Millenium na Tasmanii objął J. E. Ks. Arcybiskup G. Young, D. D.

Skład Komitetu: Ks. A. J. Stopa, Panowie: P. Polacik, Z. Rybak, R. Kisielnicki, M. Jackiewicz, A. Sługocki, J. Malcharek, F. Ważny, M. Drellich, L. Jarocki, S. Wolek, J. Urbański, T. Wójtowicz, B. Burbo, R. Sawlewicz, L. Petruszewicz, Z. Mejjlo, T. Kempa, Bernadek Sworzeniowski, W. Kowaluk, A. Pragłowski, M. Wasilewski. Panie: K. Jackiewicz, Mejjlo, Sadkowska, Krupińska, B. Soltysek, Dunin - Horkiewicz Sworzeniowska, B. Malcharek.

Na rozpoczęcie Millenium J. E. Ks. Arcybiskup Young odprawi uroczystą Mszę św. dnia 15-go sierpnia (święto religijne i narodowe) oraz poświęci witraż M. B. Zwycięskiej, który społeczeństwo polskie ufundowało w Katedrze.

Dnia 18-go sierpnia odbędzie się bankiet dla wszystkich Polaków, który zaszczyli swą obecnością J. E. Ks. Arcybiskup Young, przedstawiciele rządu tasmańskiego oraz inni dystyngowani goście.

POLACY!!!

pragnący kupić lub sprzedać place, domy lub sklepy proszeni są o bezpośrednie zwracanie się do Polaka

A. CZERWIŃSKI

w Biurze:

WILLMORE & RANDELL
LICENSED LAND AGENTS

80 Pirie Str. Adelaide.

Tel.: 8-6011 (sześć linii)

Znana Firma W. GAŁĄSKA z Geelong, Vic.

otworzyła nowy oddział na Adelaide i okolicę. Na składzie pierwszorządne towary pościelowe: koldry puchowe, pierzyny, poduszki, poszwy i poszewki, kretony, adamaszki etc.

Przedstawiciel: Mr. J. Konieczny

23 Bunday St., Magill, S. A.

TELEFON: 31 - 9126

SPRZEDAŻ NA MIEJSCU.

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA TELEFONICZNIE I PRZYWOZIMY TOWAR DO DOMU.



- POLSKIE - ZYCIE SPORTOWE



W AUSTRALII - W POLSCE - W ŚWIECIE

ADELAIDE

Dnia 23. 6. 62.

POLONIA — Birkalla 1:2 (0:1)

Dnia 30. 6. 62.

POLONIA — Lion 2:1 (1:0)

Uzyskali bramki po jednej: Bracken i Katolik dla Polonii, Steczuk dla Lionu. Najlepsi z Polonii: Prior, Dunbar i Dunbar.

Dzięki zwycięstwu nad Lionem, Polonia przeszła z 5 na 4 miejsce w tabeli.

OBCENA PUNKTACJA:

	W.	P.	R.	Stos. br.	Pt.
Budapest	8	0	3	24—9	19
Croatia	7	3	1	25—20	15
Victoria	4	2	5	37—29	13
POLONIA	4	3	4	31—23	12
Orange	5	4	2	21—21	12
Juventus	4	6	1	31—20	9
Cumberland	4	6	1	22—27	9
Lion	3	5	3	21—27	9
Birkalla	4	7	0	19—25	8
Beograd	1	8	2	18—48	4

BRISBANE

Dnia 23. 6. 62.

POLONIA — Sandgate 6:1 (2-ga Dyw.)

Dnia 30. 6. 62.

POLONIA — Bulimba 0:3

Polonia zajmuje 6-ste miejsce wśród 10-ciu drużyn.

MELBOURNE

(Od spec. Korespondenta)

Dnia 24. 6. 62.

POLONIA — SLAVIA 0:3 (0:)

Smutna ta porażka jest jeszcze jednym dowodem, że drużyna Slavii choć zasilona młodymi graczami ale grająca z sercem, z zapalem i z determinacją wygrywa w polu z drużyną dobrej klasy weteranów - fachowców okrągłej piłki. Nie tylko znajomość, ale i entuzjazm popłaca!

Rezerwa Polonii pokonała Rezerwę Slavii 5:0.

POLONIA — MORELAND 2:0 (1:0)

W sobotę 30.6 K. S. Polonia, grając na swoim boisku pokonała najsłabszą drużynę ligi wiktoriańskiej w stosunku 2:0. Obie bramki zdobył Mietek Jarecki.

Rezerwa Polonii zwyciężyła Rezerwę Morelandu 1:0.

OBCENA PUNKTACJA:

	W.	P.	R.	Stos. br.	Pt.
Hellas	9	4	1	30—14	19
Juventus	8	3	3	31—14	19
Hakoah	8	3	3	26—17	19
Wilhelmina	7	2	5	28—18	19
J. U. S. T.	7	3	4	18—12	18
George Cross	7	4	3	27—18	17
POLONIA	6	6	2	19—17	14
Slavia	3	6	3	19—18	13
Croatia	4	7	3	12—20	11
Melbourne	4	8	2	19—35	10
Lion	3	8	3	15—27	9
Moreland	0	14	0	8—45	0

PERTH

Dnia 23. 6. 62. Cracovia — Athenia 3:1

Dn. 30. 6. 62. Cracovia — Nth Perth 4:1.

Z AUSTRALII

Zaniepokojenie w Australii



Pomnażające się zrzuty spadochroniarzy indonezyjskich w pobliżu australijskiej granicy na N. Gwinei wywołały w ostatnich dniach poważne zaniepokojenie w sferach rządowych w Kan-

berze. W prasie pojawiły się głosy: jak zachowa się Australia w wypadku, jeśli Indonezyjczycy "przypadkowo" wylądują w australijskiej części Nowej Gwinei i czy warto będzie ryzykować wojnę.

Min. Spr. Zagr. Sir Barwick (na zdjęciu) wyjechał nagle w tej sprawie do Dżakarty na rozmowy.

ST. ALBANS, VIC.

(Od stałego Korespondenta)

Juniorki K. S. Olympii -

Sobota 23. 6. 62. — Druga runda pucharowa.

W grupie do lat 12 OLYMPIA zremisowała z POLONIA 3:3.

Do lat 14 OLYMPIA przegrała z TRYDENTEM 0:2.

Do lat 16 OLYMPIA uległa NORTH SUNSHINE 0:5.

Sobota 30. 6. 62. spotkanie punktowe: Do lat 12: OLYMPIA — SACRED HEART 4:0 (mecz niedokończony).

Do lat 14 OLYMPIA — LIONS M. 2:1.

Do lat 16 OLYMPIA — NORTH SUNSHINE 0:5.

SYDNEY

Dnia 23. 6. 62.

POLONIA — Gladesville 3:1 (1:0)

Dnia 24. 6. 62.

POLONIA — Canterbury 3:3 (0:3)

Dnia 1. 7. 62.

POLONIA — Prague 0:4.



PODZIĘKOWANIE

Wielebnemu Ks. J. Krasockiemu, p. C. Małeckiemu, Chórowi Polskiemu, Sekcji Imprezowej K. S. Olympii i wszystkim znajomym, którzy swoimi modlitwami w kościele parafialnym Najśw. Serca Jezusowego w St. Albans w sobotę, dnia 23.6.62 przyczynili się do uświetnienia naszej uroczystości ślubnej składamy z głębi serca płynące BÓG ZAPŁAĆ!

Hildegarda i Agaton Kipka

Serdeczne życzenia najlepszego prowadzenia, szczęścia i pomyślności — długoletniemu współpracownikowi Naszej Drogi, Panu Agatonowi Kipka i Jego Małżonce składa

Redakcja i Administracja

Rozgrywki o Puchar Davisa

W Oslo dokończono rozgrywki o puchar Davisa. Polska wygrała ostatecznie 5:0, gdyż w dalszych grach pojedynczych Gąsiorek pokonał Hegnę, 6:2, 4:6, 6:1, 6:4, a Orlikowski Soholę 1:6, 2:6, 6:3, 6:4, 8:6.

PORAZKA AUSTRALII W TENISIE

Australijczycy — uchodzący w świecie za najlepszych tenisistów — byli pewni, że i tym razem nie opuści ich szczęśliwa gwiazda na dorocznych mistrzostwach świata w Wimbledon w Anglii. Tego samego zdania byli widzowie.

Niestety — Margaret Smith, dumna Australijka, została pobita już w I-szym spotkaniu przez "nieznaną" Amerykankę, Bilie Jean Moffitt.

Nie wiadomo co było przyczyną "upadku" nieznanego w historii tenisu na przestrzeni parudziesięciu lat. Jedni twierdzą, że pogoda (zimny wiatr), więcej wta- jemniczeni szepczą, że zdenerwowanie spowodowane zakulisowymi sprawami. Cokolwiek to było, sympatycy białej piłki i rakietki uradowali się w Ameryce, a mocno zasmucili się w Australii.

Amerykanka — Bilie Jean Moffitt w akcji.

NIEPOSLUSZNE DZIECI — CZY DOJRZAŁI LUDZIE ?



Min. John Hare

Australijska prasa daje wyraz oburzeniu z powodu oświadczenia bryt. min. pracy, p. John Hare, że kraje brytyjskie (m.in. Australia, N. Zelandia i Kanada) za-

Prez. Kennedy i prem. Menzies w czasie konferencji w Waszyngtonie — w sprawie Wspólnego Rynku.

Wspólnego Rynku, przyczynił się do "ostatecznej decyzji" należy do rządu w Londynie. Nawet część prasy londyńskiej wskazuje na niestosowność tego określenia, a "Daily Mirror" określa je jako "wierutne głupstwo", mówiąc wprost: "Any Englishman who set foot in any single one of the Dominions knows instinctively just how this extraordinarily smug speech will go down among the children".

ZE ŚWIATA

Sowiety

Sowiety przez swego przedstawiciela przy ONZ D. Morozowa, założyły setne veto, tym razem w sprawie bezpośrednich negocjacji pomiędzy Indiami i Pakistanem na temat Kaszmiru. Przedstawiciel amerykański, Adlai Stevenson, pokwitował cierpkim przemówieniem ten najnowszy wyczyn sowiecki, wskazując na uporczywą złą wolę komunistów.

Kuba

Komunistyczny reżym dyktatora Kuby, Fidel Castro, ogłosił iż każdy, kto zakupi w ciągu tygodnia więcej niż 25 funtów żywności, może być skazany na 6 miesięcy więzienia. Podobna kara grozi każdemu Kubańczykowi, który będzie się zajmował prywatnym przewożem żywności.

Zach. Niemcy

W murach więzienia Spandau, w którym przebywają hitlerowscy zbrodniarze wojenni: Hess, Speer i von Schirach, odbywają się częste konferencje dygnitarzy amerykańskich, brytyjskich i sowieckich na temat możliwości przyszłych decyzji odnośnie Berlina. To dziwne miejsce obrad wybrane zostało dlatego, że więzienie w Spandau podlega wspólnej kontroli aliantów z czasu wojny i dygnitarze pod pozorem kontroli mogą się zetknąć i "pogadać".

Alger

Na skutek zapowiedzianego referendum narodowego i uniezależnienia się Algieru od Francji — nastąpił rozłam w dowództwie OAS (francuska armia podziemna). Władze podziemia w dystryktach miasta Alger wezwały do zaprzestania walki, pozostania na miejscu i zgodnej współpracy z Arabami, podczas gdy dowództwo podziemia w dystr. Oran zapowiedziało dalszą ostrą walkę z Arabami, a ludność europejską wezwało do opuszczenia kraju.

Według oficjalnych danych — do chwili obecnej opuściło Algieri ok. 250.000 osób, a dalsze setki tysięcy przygotowuje się do wyjazdu. Co dzień odplywa lub odlatuje po kilka tysięcy ludzi do Francji.

Sowiety

Szef sztabu Paktu Warszawskiego, gen. Aleksiej Antonow, zmarł nagle przyczyny śmierci nie podano. Gen. Antonow był doradcą wojskowym Stalina na konferencji w Jałcie.

Austria

Po zaostreniu się stosunków w Berlinie i wybudowaniu "muru Ulbrichta" szpiegowska centrala bloku komunistycznego przeniosła się do Wiednia (który stał się, podobnie jak Lizbona w czasie ost. wojny, główną kwatery wywiadu na Zachód).

PERSONEL SOWIECKI

W Wiedniu przebywa obecnie — zupełnie oficjalnie — więcej urzędników sowieckich, niż jest ich razem w Waszyngtonie i w Nowym Jorku. Na liście oficjalnej znajduje się 240 sowieckich dygnitarzy, funkcjonariuszy i utytułowanych urzędników, którym towarzyszy niezliczona armia sekretarzy, telefonistów, kucharzy i szoferów, przystosowanych do pełnienia funkcji, wykrazających poza ich specjalności zawodowe. Podobnie przedstawia się sprawa ze sztabem "dyplomatów" węgierskich i czeskosłowackich, jakkolwiek działalność ich jest mniej rzucająca się w oczy.

Nic dziwnego — Anglikom się to zdarza. Winston Churchill, gdy byliśmy mu potrzebni, jako żołnierze, w czasie wojny, nazwał Polskę "natchnieniem narodów", a gdy szło ku wygraniu — przechandlował nas bolszewikom, podając za plecami Roosevelta dyskretnie karteczkę z rozliczeniem Stalinowi.

Nie jest wykluczone, że bryt. min. Hare swoim oświadczeniem domknął drzwi ekonomii australijskiej, a przez to niechcący, umożliwił jej zwrot ku Ameryce, która też kiedyś była "dzieckiem" wyspy brytyjskiej.

THE PUBLISHER & EDITOR:

Dr. J. Z. Sobolewski Tel.: 3-6020

Administrator — E. Sochacki.

Redakcja — Tel.: 46-18 27.

Adres pocztowy:

Box 1864-P, G. P. O. ADELAIDE, S.A.

Printed by National Press, 35 Cator St. HINDMARSH, S. A. Tel. 46 1827